WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P.K.O. 19,119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

KWIECIEŃ
25
PIĄTEK
Św. Marka
Wschód słońca 4 m. 19
Zachód „ 18 48
Rok II. Nr. 112

Personel i system administracyjny

BANKU WYPŁAT MIĘDZYNARODOWYCH.

Bazylea, 24 kwietnia. (Szw. Ag. Tel.). Organizacja wewnętrzna Banku Wypłat Międzynarodowych przewiduje rozdzielenie całego personelu Banku na 4 klasy.

Do pierwszej wejdzie prezes MacGarrah i jego zastępca osobisty Fraser. Do drugiej klasy wejdą dyrektor generalny Quesnay i kontroler generalny dr. Hulse, pełniący jednocześnie funkcje zastępcy dyrektora generalnego. Następną kategorję pracowników stanowią dyrektorzy: sekretarz generalny Pilotti, szef depart. Lokat Marcel van Zeeland (brat Pawła van Zeeland, wicegubernatora Banku Belgijskiego) oraz szef departamentu łączności z bankami centralnemi. To ostatnie stanowisko jest chwilowo nie obsadzone ze względu na to, że p. Siepmann, któremu zostało zaofiarowane, nie mógł obecnie opuścić Banku Angielskiego. Czwarta kategorja obejmie szefów sekcyj administracyjnej, rachunkowej i innych. Kierownictwo sekcji giełdowej powierzone zostanie przedstawicielowi Japonji, prawdopodobnie obejmie je p. Takizawa.

Jeżeli to będzie możliwem, prezes i dyrektor generalny przeprowadzą w ciągu przyszłego tygodnia z wymienionemi powyżej osobami narady nad organizacją instytucji i przystąpią do angażowania personelu. W skład zarządu Banku wejdzie maximum 20 — 30 osób plus personel pomocniczy — daktylografki, buchalterzy i t. d. Da to w ogólnej liczbie 70—80 osób. Stosunkowo tak niewielka liczba współpracowników pozwoli na znaczne oszczędności w porównaniu z sumami, przewidzianemi na Bank w planie Dawesa w sumie 1.500.000 dolarów rocznie.

Prezes Banku omówi na przyszłej sesji kwestję wynagrodzenia współpracowników. Nagół pobory w Banku Wypłat Międzynarodowych będą mniej więcej takie, jak pracowników Ligi Narodów, jednak nieco niższe, niż przewiduje plan Dawesa.

Po zakończonej wczorajszej sesji, koła zbliżone do Rady Administracyjnej Banku zapatrują się optymistycznie na jego rozwój i spodziewają się, że regularnie odbywane spotkania dyrektorów banków centralnych wpłyną w sposób pomyślny na wielkie międzynarodowe zagadnienia ekonomiczne. — Pol. Aj. Tel.

Z Banku Wypłat

Wybory. — Subskrypcja

Genewa, 24 kwietnia. — Na dzisiejszem posiedzeniu Rady administracyjnej Banku Międzynarodowych Wypłat wybrano na zastępcę generalnego dyrektora dr. Huelse, członka dyrekcji Reichsbanku. Rada przyjęła trzy sprawozdania: o płacy urzędników, o organizacji Banku i w sprawie subskrypcji akcyj Banku.

Postanowiono, że subskrypcja będzie otwarta w 8 dni po ratyfikacji planu Younga przez wszystkie państwa.

Rewizja procesu

generała Gajdy

Praga, 24 kwietnia.—W najwyższym trybunale administracyjnym rozpoczęło się rozpatrywanie rekursu byłego generała czeskiego Gajdy przeciwko orzeczeniu ministerstwa obrony narodowej, którego mocą generał Gajda został zdegradowany i przeniesiony w stan spoczynku.

Materjały sądowe obejmują około 700 stron pisma maszynowego. Najwięcej obciążającemi okolicznościami jest opinja jednego z generałów rosyjskich, który oświadczył: „kupiliśmy czeskiego generała i bardzo tanio", oraz wyrok skazujący generała Gajdę za szpiegostwo, nadużycie władzy i uchybienie godności stanu oficerskiego.

48 SESJA

Międzynarodowego Biura Pracy

Paryż, 23 kwietnia. —W nadchodzący czwartek rozpocznie się w Paryżu 48 sesja Międzynarodowego Biura Pracy, które jednocześnie obchodzić będzie 10-lecie istnienia. Prezydent M. B. P. Albert Thomas oświadczył dziś dziennikarzom, że pierwszym punktem porządku obrad będzie zwiększenie budżetu M. B. P. o pół miljona franków złotych do sumy 9,5 miljona.

Porządek obrad przewiduje dalej zmianę niektórych konwencyj międzynarodowych, sprawę ograniczenia pracy w przemyśle dla kobiet i dzieci, oraz kwestję 8-godzinnego dnia pracy.

Wielkie manewry

armji francuskiej

Paryż, 24 kwietnia. — Le Matin" donosi, iż we wrześniu r. b. w okolicach Metzu i Verdun'u odbędą się wielkie manewry armji francuskiej, w których mają wziąć udział 4 korpusy z udziałem czołgów i samolotów.

48 sesja

Pogłoski

o misji posła Rauschera

W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że poseł Rauscher, który w dniu onegdajszym powrócił do Warszawy, ma niebawem złożyć wizytę p. ministrowi Zaleskiemu, celem wyjaśnienia stanowiska rządu Rzeszy w sprawie polskiej noty protestacyjnej, w związku z uchwaleniem przez rząd Rzeszy ceł na importowe produkty rolne.

Utrzymuje się pogłoska, iż p. Rauscher ma złożyć oświadczenie, iż podwyżka ceł importowych przez parlament Rzeszy nie godzi w interesy importu polskiego. Pozatem ratyfikacja umowy gospodarczej z Polską przez Reichstag ma nastąpić w maju r. b.

Oczywiście, iż punkt widzenia Polski w tej sprawie jest diametralnie różny, albowiem niespodziewana podwyżka ceł przez Niemcy narusza równowagę gospodarczą między Polską a Niemcami z wybitną szkodą dla interesów gospodarczych Polki.

Porażka Tardieu

w Izbie deputowanych

Paryż, 24 kwietnia. — Rząd Tardieu na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Izby deputowanych poniósł porażkę. Izba 293 głosami przeciwko 257 odrzuciła paragraf rządowego projektu ustawy o zabezpieczeniach socjalnych w sprawie minimum egzystencji, na którą rozciąga się działanie ustawy.

Sympatje litewsko-łotewskie

Od unji celnej do unji państwowej.

Ryga, 23 kwietnia. (Tel.). Od czasu ustąpienia Waldemarasa stosunki litewsko - łotewskie stale się poprawiają, przechodząc w atmosferę serdecznej przyjaźni. O konieczności jeszcze większego zbliżenia pisze prasa obydwóch krajów, przyczem poruszono nawet myśl utworzenia wspólnej unji państwowej.

PROCEST

przeciwko dr. Maczkowi

Belgrad, 24 kwietnia. — Przed trybunałem ochrony państwa rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko przywódcy chorwackiej partji ludowej, dr. Maczkowi i 23 oskarżonym. Proces odbywa się w obecności 120 osób, których dopuszczono na salę. Miejsca dla dziennikarzy są ograniczone. Karty wstępu nie były wydawane.

Krwawe rozruchy

W PESZAWARZE I MADRASIE

Londyn, 24 kwietnia. — W Peszawarze wydarzyły się wczoraj krwawe rozruchy Hindusów. Garnizon angielski zmuszony był do otwarcia ognia z karabinów maszynowych. 12 Hindusów jest zabitych, 20 rannych. Liczba zabitych i rannych żołnierzy angielskich nie jest ustalona.

Przebieg zajść w Peszawarze był następujący: tłum Hindusów rzucił się na dwa samochody pancerne, które zatrzymał, oblał benzyną i podpalił. Dwaj żołnierze znajdujący się we wnętrzu spłonęli żywcem. W innem miejscu, tłum rzucił się na sierżanta angielskiego, który jechał motocyklem i zamordował go siekierą. Na wiadomość o rozruchach pojawiły się oddziały wojsk angielskich, oraz kompanje wojsk kolorowych, które zostały obrzucone przez tłum kamieniami. Wojska użyły broni palnej.

W mieście przywrócono spokój. Po ulicach krążą gęste patrole wojskowe. Na skutek wypadków w Peszawarze zarządzono na ulicach Lahore ostre pogotowie. Z Lahore odeszły posiłki wojskowe do Peszawaru. Rozruchy wydarzyły się również w Madrasie.

Sekretarz Ghandiego Mahaduv Desai został aresztowany z 7 ochotnikami w chwili gdy nieśli oni worki z solą wydobytą z morza.

Londyn, 24 kwietnia. — Z Peszawaru donoszą, że podczas wczorajszych rozruchów ulicznych odnieśli rany: wiceprezydent policji, oraz jeden z wyższych oficerów policyjnych. Wczoraj w Kalkucie podczas eskortowania przez stolicę miasta Hindusów uwięzionych za złamanie ustawy o monopolu solnym, tłum usiłował odbić aresztowanych i obrzucił eskortę kamieniami. Napastników rozpędzono.

Głód w Chinach

zagraża 3 miljonom ludzi

Londyn, 24 kwietnia. — Z Szanghaju donoszą, iż komitet amerykański dla walki z głodem w Chinach ogłosił alarmujący raport, w którym sygnalizuje, iż w północno - wschodnich prowincjach Chin zasiano tylko 20% ziemi, wskutek czego śmierć głodowa zagraża w lecie r. b. 3 miljonom Chińczyków.

W początkach r. b. w prowincji Szansi zginęły według raportu komitetu amerykańskiego 2 miljony Chińczyków wskutek śmierci głodowej. Komitet oświadcza, iż niezbędna jest szeroka pomoc międzynarodowa, aby ocalić głodujących Chińczyków od śmierci.

Generałowie chińscy prowadzący wojnę zgadzają się przepuszczać pociągi z żywnością przez terytorjum działań wojennych.

Plaga szarańczy

nawiedziła Egipt

Londyn, 23 kwietnia. — Plaga szarańczy w Egipcie przybiera coraz bardziej niepokojące rozmiary. Półwysep Synaja jest zniszczony przez miljardy szkodników. Walka z szarańczą prowadzona przez rząd egipski jest mało skuteczna.

Król Fuad zarządził, by pułk piechoty stojący w Kairze odszedł na półwysep Synaja dla walki z szarańczą.

GERMANIZACJA

Prus Wschodnich

Królewiec, 24 kwietnia. — Rząd pruski zatwierdził zmianę nazw dwóch polskich miejscowości w Prusach Wschodnich: Pieczonki na Grünau i Szwigmajny na Schönfeld. Jest to dalszy ciąg akcji germanizacji nazw miejscowości słowiańskich, rozpoczętej przed wielu laty.

Bolszewicka trucizna

zatruwa dziecięce dusze

Ryga, 24 kwietnia. — „Komunist" donosi, że podczas świąt Wielkanocnych odbył się w Odesie zjazd dzieci należących do organizacyj „bezbożników". W naradach wzięło udział 500 dzieci z różnych miejscowości Ukrainy, przyczem przemówienia wygłaszano w 5 językach ze względu na udział w zjeździe dzieci mniejszości narodowych.

Z odczytanego sprawozdania wynika, że 50% dzieci uczęszczających do szkół sowieckich należy do organizacji „bezbożników". Zjazd uchwalił utworzyć radę, która będzie kierować propagandą antyreligijną wśród dzieci.

Komunistyczna sztuka

Absurdy bolszewickich propagatorów

Ryga, 24 kwietnia. — „Wieczerniaja Moskwa" donosi, że znany komunista Feliks Kohn wygłosił na zjeździe artystów sowieckich przemówienie o sztuce komunistycznej.

Oświadczył on, że większość artystów sowieckich pomimo 12 lat istnienia państwa komunistycznego nie przyswoiła sobie światopoglądu komunistycznego. Twórczość artystyczna nie może być apolityczną, lecz powinna służyć interesom proletarjatu. Teatr sowiecki powinien propagować teorję Marksa. Kultura i sztuka przedrewolucyjna powinny zniknąć i ustąpić miejsca kulturze proletarjackiej.

DEZORGANIZACJA SPOŁECZEŃSTWA

EFEKTY PSYCHICZNE WALKI PRZECIW WSZYSTKIM.

Zwróciliśmy już w piśmie na szem uwagę czytelników na znamienne opinje filara konserwatystów krakowskich, prof. Estreichera, wypowiedziane na temat apatji politycznej społeczeństwa. W artykule świątecznym zwracał uwagę prof. Estreicher, że wielkie niebezpieczeństwa kryją się w tem, iż na tle wyjaskrawionej walki z t. zw. partyjnictwem masy społeczne zostały niejako odepchnięte wogóle od spraw publicznych, ponieważ ogłoszono zasadę, że polityka jest rzeczą jałową, szkodliwą, zdrożną i że najlepszym jest obywatel ten, kto ślepo we wszystkiem ufa rządowi a sam zajmuje się sprawami prywatnemi. O ile dobrze zrozumieliśmy intencje autora, który zresztą bardzo słusznie rozróżnia prace organizacyjno - uświadamiające stronnictw politycznych od partyjnictwa — obawia on się o to, że wraz z „wodą" owego zwalczane go partyjnictwa wylane zostało na śmietnik także „dziecko" t. zn. zdrowe w zasadzie zainteresowanie się społeczeństwa sprawami publicznemi.

My pójdziemy w tych refleksjach jeszcze o krok dalej. T. zw. obóz sanacyjny uderzył wprawdzie bardzo silnie zarówno w partyjnictwo, jak i w same stronnictwa, którym zarzucał anachronizm podstaw ideowych, przeżycie się metod organizacji i pracy i t. d. Głosił równocześnie hasła organizacji społeczeństwa w płaszczyźnie zawodowej, kulturalnej i społecznej. Tygodnik sanacyjny „Przełom", który czasami cytujemy z racji afektu dla jego młodzieńczej szczerości i żywości przekonań, głosił stale te hasła. Jeszcze w październiku r. ub. czytaliśmy w artykule „Bije godzina czynu..." co następuje: *„organizowanie społeczeństwa we wszystkich kierunkach (politycznym, zawodowym, gospodarczym, kulturalnym, przysposobienia wojskowego i t. d.) dla wprzęgnięcia go do konkretnej pracy publicznej, której będzie przyświecała idea państwowa — uważamy za jedno z najistotniejszych i najbardziej palących zadań chwili obecnej..."*

Atoli cóż zostało z tych pięknych zapowiedzi? Obóz sanacji, który wniósł fermenty do partyj politycznych ale nie zdołał ich rozbić, także i na polu organizacji niepolitycznej nie odniósł żadnych sukcesów. Wszędzie, gdzie wkroczył (związki zawodowe, towarzystwa regjonalne, oświatowe, organizacje b. wojskowych, stowarzyszenia urzędnicze i t. d.), przyniósł z sobą i rozszerzył fermenty, walki, animozje, koterje, secesje; przyniósł rozterki, które większości uczciwych i dzielnych ludzi, nie posiadających kwalifikacyj na Macchiavellich politycznych, tak obrzydziły życie, że w wielu wypadkach poczęli się oni od tych ognisk pracy apolitycznej usuwać, osłabiając je i przerzedzając szeregi aktywnych czynników życia społecznego. To samo więc, co prof. Estreicher dojrzał, jako objaw niepokojącej dewastacji na polu politycznem, to samo obserwuje się także na innych polach. Że jest to objaw groźny, że oznacza on rozstrój społeczny, że trzeba mu wszelkiemi siłami zapobiegać — jest to zupełnie jasne.

Złem zasadniczem, z którego rodzi się opisywane zło rozgromu ogniw organizacyjnych społeczeństwa, jest światoburczo - arbitralny, ekskluzywny charakter psychiki ludzi obozu sanacji. Uważają się oni za jakowegoś zbiorowe go zbawcę, który wszystko ma i jedynie może naprawić, odkupić, uzdrowić i uszlachetnić; uważają się za najcnotliwszych, najlepszych i — najmądrzejszych. Wszystko, co poza nimi jest w Polsce, jest według ich zdania złe zdeprawowane, pozbawione sił i zdolności twórczych, zarażone jakiemiś trądami niewoli, jałowe: nie powtarzają wprawdzie tego głośno, ale wraz z Marsz. Piłsudskim wierzą, że Polacy s ą „narodem idjotów", którym trzeba rządzić i kierować, i to ostrą, bezwzględną ręką.

Ten oto stosunek do społeczeństwa jest klątwą obozu sanacji, bo nie daje żadnych wychowawczotwórczych rezultatów: wiele rzeczy zostało rozbitych, oplutych, zdeptanych, ale na ich miejsce nic nowego nie powstało. Mnożą się natomiast zastępy ludzi niesłusznie pokrzywdzonych, bezmyślnie odepchniętych, gorzko zawiedzionych, bezpodstawnie spostponowanych: rośnie fala niechęci i goryczy, utajona narazie w apatji.

Pisaliśmy parę dni temu o za ciszu politycznem. Bezsprzecznie jest pewna cisza. Ale w podglebiu społecznem trwa ferment psychiczny: niezliczone ofiary surowych „sądów skorupkowych" przetrawiają w sercach gorzkie uczucia, więzy organizacyjne w społeczeństwie są nadwątlone, trwa przewlekły a bezskuteczny proces rozbijania społeczeństwa prądami agresywnych myśli, które jątrzą i ranią a nie skupiają i nie wychowują. Tworzy się — mimo wszelkich złudzeń — wielki ugór społeczny, na którym — jak to słusznie spostrzega prof. Estreicher — może porosnąć bujny chwast demagogji odwetowej.

Czas z tej drogi nawrócić. Czas zorjentować się, że walka w społeczeństwie musi liczyć się z pewnemi granicami, że nie wolno namiętnym ostracyzmem, uprawianym wobec ludzi innych przekonań — łamać dzieł, które zasługują na to, aby trwały i rozwijały się, że nie wolno toczyć walki przeciw wszystkim i wszystkiemu, aby pod gruzami nie pogrzebać idei zdrowych choć nie własnych, ludzi twórczych choć przeciwne wyznających poglądy.

NIEUDANE PRÓBY

agitacji komunistycznej

W miejscowościach na pograniczu polsko - sowieckiem miały ostatnio miejsce nieudane próby agitacyjne, czynione ze strony komunistów, które są prawdopodobnie chęcią „rewanżu" za ucieczkę chłopów sowieckich do Polski.

W kilku wsiach pogranicznych jacyś nieznani osobnicy namawiali mieszkańców do ucieczki na terytorjum ZSRR, obiecując im, że w Sowietach rozdawana jest bezpłatnie ziemia z niezaludnionych obszarów na Syberji. Rzecz zrozumiała, że agitacja ta nie znalazła posłuchu i żadnego wypadku ucieczki chłopów z Polski do Sowietów dotąd jeszcze nie zanotowano.

Dzień polityczny

SPRAWA P. CARA.

Dn. 19 b. m. p. poseł dr. Liberman ogłosił w „Robotniku" artykuł p. t. „Złamane serce p. Cara". W odpowiedzi na ten artykuł p. minister sprawiedliwości Car wystosował list do posła Libermana; w liście tym napisał, iż wystąpienie posła uważa za „wykraczającą poza ramy walki politycznej napaść, zasługującą na policzek, od którego wymierzenia powstrzymuje p. Cara „wzgląd na sprawowany urząd".

Poseł Liberman ogłosił odpowiedź na ten list, ale wydrukowanie listu pos. Libermana wywołało konfiskatę dzisiejszego numeru „Robotnika".

Dzisiejsza prasa sanacyjna ogłasza natomiast oświadczenia dwóch osób, powołanych przez p. Cara na sekundantów, stanowiące t. zw. „protokół jednostronny" przeciwko pos. Libermanowi.

Jak donosi „Gazeta Warszawska", poseł Liberman zamierza oskarżyć p. Cara przed sądem karnym o zniewagę.

WYJAZD P. DEWEYA.

W dniu onegdajszym amerykański doradca finansowy Rządu Polskiego p. Charles Dewey opuścił Warszawę, udając się do Berlina i Paryża. P. Dewey odbyć ma w Berlinie i Paryżu szereg ważnych konferencyj z wybitniejszymi przedstawicielami świata finansowego. W podróży towarzyszą p. Deweyowi członkowie jego rodziny.

Powrót p. Deweya do Warszawy nastąpi dn. 6 maja.

POSIEDZENIA STRONNICTW SEJMOWYCH.

W związku ze zbliżającym się końcem miesiąca, a zarazem terminem wypłat diet poselskich spodziewany jest w przyszłym tygodniu większy zjazd posłów z prowincji. Szereg klubów wyznaczył na wtorek i środę posiedzenia.

Między innemi we wtorek dn. 29 b. m. obradować ma Piast i Wyzwolenie.

NOWY AMBASADOR STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych A. P. w Polsce p. Willys opuścić ma New-York, udając się do Europy, około 15 maja.

Wręczenie listów ambasadorskich i objęcie urzędowania przez nowego dyplomatycznego przedstawiciela amerykańskiego w Warszawie nastąpi w końcu przyszłego miesiąca.

Przegląd prasy

NIEMIECKIE PANCERNIKI

Uchwalenie przez parlament niemiecki kredytu na budowę drugiego już zkolei pancernika wojennego na potrzeby floty niemieckiej na Bałtyku stanowi fakt, który posiada wręcz groźną wymowę. „Dzień Polski" stwierdza. że

Od A do F — na dobry początek sześć dreadnoughtów „kieszonkowych", po 80 miljonów marek każdy, razem niespełna pół miljarda marek, czyli trzecia część całego rocznego budżetu polskiego! Lepiej chyba nie można zadokumentować, że Niemcy, upadające jakoby pod brzemieniem reparacyj wojennych, łożą tylko najmizerniejsze minimum na obronę morską przed groźnymi swoimi nad Bałtykiem sąsladami.

Ten zbrojny kułak, wymierzony w Polskę, w polską Gdynię, najdowodniej świadczy, co są warte obłudne zapewnienia Niemiec, że nie szukają zbrojnej rozprawy z Polską. Dla Anglji, Francji czy Belgji te kolosy nie są narazie niebezpieczne. Ale wystarczy ogień dwóch pancerników, aby z[illegible]kować i zdławić naszą Gdynię...

„Kurjer Warszawski" cytuje opinję paryskiego „Temps'a":

krążowniki opancerzone tej kategorji, z udoskonalonem uzbrojeniem, przeznaczone są do zapewnienia Niemcom panowania na Bałtyku i ich budowa zagraża przedewszystkiem Polsce. Idzie tu o program. który posiada charakter czysto polityczny i którego wykonanie ma być punktem wyjścia do odbudowy niemieckiej potęgi morskiej.

No, tak! To jest oczywiste. Ale najprzód grozi to Polsce. Niedawna afera z fortecami niemieckiemi, teraz zaś — pancerniki. Słusznie pyta tenże „Kurjer Warszawski".

Co będzie po 30-ym czerwca, po tem, gdy załogi aljanckie opuszczą Nadrenję?

ZAWIERCIE

Parotysięczny tłum bezrobotnych atakował magistrat: strzelano z obu stron, padły liczne ofiary.

„Gazeta Warszawska" uważa, że wszystkiemu winien rząd. Oto

brak u rządów pomajowych szerszego planu gospodarczego, nieumiejętność przewidywania i błędy ostatnich paru lat nadają naszemu kryzysowi ekonomicznemu ostrzejsze cechy. W tych warunkach bezrobocie przybrało wyjątkowo rozległe rozmiary, oddając masy robotnicze na żer agitacji wywrotowej i ułatwiając wyładowywanie się sił antypaństwowych.

Wypadki takie, jak w Sanoku, Sosnowcu, Zawierciu i t. d., nazywa „Gazeta Warsz." ostrzeżeniem:

Nie łudźmy się, że ktoś za nas spełni nasz elementarny obowiązek. W kraju jest wiele materiału wybuchowego. Jeśli nam droga przyszłość kraju — wypadki nie mogą nas zastać nieprzygotowanymi.

„Gazeta Polska" otwarcie obwinia P. P. S., że podnieca masy robotnicze ze względów politycznych:

Czytaliśmy przed kilku miesiącami w okólniku pp. posłów Żuławskiego i Kwapińskiego polecenia przeprowadzenia ostrych demonstracyj, połączonych z obsadzaniem przez demonstrujących gmachów kas chorych i nakazy powodowania czynnych zajść. Ściśle według tej recepty odbywają się wszystkie aranżowane ostatnio przez C. K. W. demonstracje bezrobotnych.

Jeśliby tak było, to P. P. S. stoczyłaby się już na ostateczne dno bankructwa moralnego i politycznego. Pchać nędzę ludzką do rozruchów i z jej krwi czynić sobie atrament agitatorski — to przesądzałoby całkowicie o moralnej opinji tej partji...

Nic nie pomogłyby obchody majowe, przed któremi „Przedświt" nawołuje, aby społeczeństwo okazało „więcej romantyzmu!"

Wykrzesać z siebie entuzjazm — oto obowiązek klasy robotniczej. Niech tym entuzjazmem zarazi się społeczeństwo, niech skończy się przewlekły proces, a zacznie wielka reforma społeczna!

Entuzjazm?!! Romantyzm? Oj, jakże wielkie słowa! Ale czyż socjalizm ma klucze do tych tajemnic duszy człowieczej, kędy goszczą te cuda? Krew jest na waszych sztandarach...

Zamówienia z Salonik

na polskie towary włókiennicze

Fabryki włókiennicze powiadomione zostały, że w przyszłym miesiącu przyjechać ma do Bielska specjalna delegacja kupców greckich z Salonik dla poczynienia zakupów.

Dzięki zawarciu traktatu handlowego z Grecją, rynek ten pozyskano dla towarów bielskich, które przed wojną cieszyły się dość znacznym popytem w krajach Bliskiego Wschodu.

Emigracja do Ameryki Północnej

ma być zmniejszona o 1.200 osób rocznie

Przyjęty w tych dniach przez władze ustawodawcze Stanów Zjednoczonych A. P. nowy bill emigracyjny obejmuje również wychodźtwo z Polski.

Ogólna kwota emigrantów wynosząca dotychczas około 6000 osób rocznie zostanie zmniejszona o 20 proc., tak że 1200 emigrantów mniej wyjeżdżać będzie rokrocznie do Stanów Zjednoczonych.

Nowe ograniczenia emigracyjne wprowadzone będą już z nowym rokiem wychodźczym, który rozpoczyna się dnia 1 lipca r. b. Ci wszyscy emigranci, którzy zostali zaliczeni do kwoty na rok 1930 będą mogli wyjechać do Ameryki bez żadnych przeszkód.

PROCES CZUMY

w apelacji

Głośny proces P. P. S. Lewicy, który odbył się ostatnio w Sosnowcu i zakończył się skazaniem Czumy i innych działaczy P. P. S. Lewicy, wobec wniesienia skargi apelacyjnej rozpatrzony będzie ponownie w Warszawie w przyszłym miesiącu.

Zjazd lekarzy

w sprawach walki z gruźlicą

Z inicjatywy stowarzyszeń lekarskich zwołany ma być w roku bieżącym ogólnopolski zjazd lekarzy w sprawie walki z gruźlicą.

Zjazd projektowany jest na m. wrzesień. Odbędzie się on najprawdopodobniej w Zakopanem.

Uparty lokator

Woldemaras nie rusza się z miejsca

Ryga, 24 kwietnia (tel.). — Według doniesień „Lietuvos Žinios“ Woldemarasowi doręczono wezwanie, by do dnia 23 kwietnia r. b. opuścił zajmowane dotychczas mieszkanie Prezesa Rady Ministrów.

Zdaje się jednak, że Woldemaras nie ruszy się z miejsca, gdyż termin wyprowadzki minął, bez żadnych znaków chęci opuszczenia zajmowanego lokalu. Woldemaras tłomaczy się temu, iż pracuje jeszcze nad poleconem mu dziełem o obszarze Kłajpedy i o kwestji wileńskiej, co nie pozwala mu na zmianę miejsca zamieszkania.

Kryzys gospodarczy

Powodem, jak w Polsce, cena zboża.

Belgrad, 24 kwietnia. (Tel.) Gospodarka całej Jugosławji przechodzi przez ciężki kryzys. Cena zboża spadła poniżej kosztów produkcji, wskutek czego ludność wiejska nie może kupować wytworów przemysłowych. To z kolei wywołało kryzys w przemyśle i handlu, który jest o tyle cięższy, że ilość fabryk w porównaniu ze stanem przedwojennym kilkakrotnie się powiększyła.

Eksport wina spadł również katastrofalnie, tak że okazała się konieczność wprowadzenia premij wywozowych. Spadł również wywóz jaj oraz ich cena. Producenci jaj zawiązali kartel dla ratowania sytuacji.

Romantyzm w małżeństwie

Dwaj pisarze w amerykańskiem czasopiśmie „Forum“ rozprawiają o szczęściu w małżeństwie. Zdaniem ich tylko pewien romantyzm może to szczęście we współżyciu kobiety z mężczyzną zapewnić. Zrębami tego romantyzmu są — przedewszystkiem miłość, namiętność i wreszcie właściwy wybór. Są to trzy terminy tej samej istoty rzeczy, trójjednia.

O czywiście ci Amerykanie nie odkrywają Ameryki, powiedziano to już tysiące razy we wszystkich językach, że prawdziwe twórcze małżeństwo, dążące do wzajemnego szczęścia, buduje się na miłości. Pragnie się wtedy szczęścia i dobra osoby ukochanej. Przez wzajemne darzenie się szczęściem zacierają się różnice charakterów i usposobień, uzgadniają się przyzwyczajenia, a dwie linje życiowe obojga małżonków stają się jedną wspólną drogą. W ten sposób wyrabia się i udoskonala cały system „życia we dwoje“. Ta sztuka życia małżeńskiego wymaga oczywiście pracy nad sobą, charakteru, siły woli, poświęcenia.

Odbiegając nieco od tych wyrozumowań, możemy tu użyć jeszcze słów kilku. Eutuzjazm wzajemny, zaufanie, ofiarność. Oto kategorje wyższe i szlachetniejsze, oto warunki niezbędne romantyzmu małżeńskiego.

I jeżeli nawet przyjdzie smutne rozczarowanie, romantycy małżeństwa przynajmniej zachowują w duszy mocną pamięć, o blasku słońca wczorajszego, gdy tymczasem wyrachowani będą w podobnych chwilach mieli zimną i dręczącą świadomość klęski życiowej.

I jeszcze jedno — może nie należące do kategorji „romantyzmów“, ale stanowiące fundamentalny obowiązek dobrego, uczciwego męża wobec żony: troska — nietylko o jej „dzisiaj“, ale przezorna myśl o jej „jutrze“. W języku praktycznym znaczy to poprostu: zabezpieczenie spokojnej przyszłości żonie w drodze ubezpieczenia życiowego męża wobec żony.

Jeszcze inaczej: zawarcie Ubezpieczenia życiowego w P. K. O., co można uczynić w każdym urzędzie pocztowym w ciągu 10 minut.

Zażądajcie tam informacji, zawrzyjcie ubezpieczenie, a dacie tem wyraz „praktycznego romantyzmu“, będącego rękojmią szczęścia w małżeństwie.

M. Cz..

Misja posła Rauschera

ODPÓR POLSKI ORAZ POSTAWA ZAJĘTA PRZEZ TRZECIE MOCARSTWA SKŁANIA NIEMCY DO PRÓB WYCOFANIA SIĘ Z POZYCJI ATAKU.

Prędzej niżli przewidywać było można Niemcy wyciągnęły dorażny wniosek czynny z tych tendencyj odpornych, które w rozwoju sytuacji międzynarodowej wywołane zostały przez atak cłowy przeciwko Polsce.

W artykule czwartkowym zaznaczono trzy ważniejsze momenty tego odporu: 1) protest Polski w Genewie; 2) amerykański „pacyfistyczny“ wywiad p. min. Zaleskiego; 3) traktat handlowy angielsko - sowiecki. Pierwszy z tych kroków musiał wzmocnić niezadowolenie z niemieckiej prowokacji wobec Polski we Francji, która działa w duchu rozejmu celnego ze względów lokarneńsko - pacyfistycznych, oraz w Anglji, która sobie tego rozejmu życzy ze względów handlowych. Drugi krok stanowił sygnał ostrzegawczy pod adresem Stanów Zjednoczonych: i przypomniał domniemaną z ich strony moralną gwarancję, iż hamować będą Berlin, gdyby ujawnił zbyt gwałtowny rozpęd przeciwpolski w praktyce. Wpływ Stanów w tym kierunku jest niezmiernie dyskretny i trudno przesądzać czy w każdej sytuacji okazałby się wystarczającym. Dał już jednak o sobie znać parokrotnie ustami doradcy finansowego Polski p. Charles Dewey'a. W każdym razie, wobec przodującej finansowej i nawet politycznej roli Ameryki w przeciwsowieckim bloku mocarstw wielkokapitalistycznych, wpływ ten jest niewątpliwie poważny. Trzeci krok podjęty został, jak wiadomo, na własną rękę przez Anglię, która jeszcze przed atakiem cłowym Niemiec przeciwko Polsce doszła do wniosku, że lepiej nie pozostawiać Berlina zupełnie sam na sam wobec Moskwy. Równolegle przeto ze wspomnianym atakiem parafowała Anglja tymczasowy układ handlowy z Moskwą, tem samem wzmacniając jej stanowisko wobec Niemiec; podobnie jak uczyniła to również pacyfistyczna deklaracja p. min. Zaleskiego, oraz zamącenie stosunków polsko niemieckich przez perspektywę niedojścia do skutku projektowanych umów.

Do tej garści faktów określających odpór dwa nowe dorzucone zostały jeszcze przez Londyn oraz Moskwę. Akt zamknięcia konferencji morskiej nie przeszedł bez pewnego wrażenia w Niemczech. Wprawdzie nie przyniósł on żadnych zasadniczych rewelacyj, ujawnił jednak bądź co bądź pewną treść pozytywną, oraz pewne dość interesujące szczegóły (np. przyjęty przez wszystkie pięć mocarstw faktyczny zakaz używania łodzi podwodnych dla celów blokady, gdy Niemcy popełniły fatalny błąd odwrotny w wojnie światowej). Nadewszystko jednak londyński akt zamknięcia uwydatnił wcale poważny zakres morskiego trójporozumienia Ameryki, Anglji i Japonji (oszczędność przeszło 60 miljonów funtów na zbrojeniach) wzmacniający łączne ich stanowisko i wpływ (zwłaszcza przez Japonję), wobec Sowieckiej Moskwy. Wreszcie co może najważniejsze, akt zamknięcia silnie podkreślił tymczasowy charakter Paktu Morskiego. Pozostaje on otwartym dla Francji i Włoch, które zadeklarowały najlepszą wolę dalszego poszukiwania dróg do porozumienia. Oznacza to niepokojący dla Niemiec znak zapytania nad włoską polityką „trójprzymierzową“, wobec Austrji i Węgier, która niemało dodała odwagi Rzeszy do przeciwpolskiego wystąpienia.

Powyższy układ konjunktury międzynarodowej, celnie dopełniony został przez bezpośrednie posunięcie ośmielonego Kominternu na gruncie Niemiec: przez nowe krwawe rozruchy komunistyczne w Lipsku. Było to jakby ostatnie dotknięcie dyplomatycznego pędzla, który zmodyfikował obraz sytuacji i tyle, iż zamiar równoległego rozgryzienia zarazem polskiego i sowieckiego orzecha przybrał z berlińskiego stanowiska barwy mniej obiecujące, niżli się do niedawna zdawało.

Dlatego to poseł i minister pełnomocny Rzeszy Niemieckiej w Warszawie p. Rauscher, dotychczasowy główny negocjator umów polsko-niemieckich, otrzymał delikatną i trudną misję wdrożenia z polskiem M. S. Z. nowych rokowań w przedmiocie polskich protestów. Jak słychać rozpoczyna p. min. Rauscher od próby przekonania Polski, że niemiecka ofensywa celna jest dla nas zgoła nieważna. Przypuszczać należy jednak, że bez nowych, odpowiednich na naszą korzyść przeciwświadczeń, nie uda się Niemcom wycofać z nazbyt eksponowanej pozycji, w którą ich zapędził niepohamowany temperament niemiecko - narodowych ministrów, podczas cłowego ataku przeciwko Polsce.

St. Szczutowski.

Złote pióro pokoju

Zaginęło na wystawie w Hadze.

Paryż, 24 kwietnia. Z Hagi donoszą, iż historyczne pióro, którem podpisywano układy w Locarno zostało zagubione. Z okazji drugiej konferencji haskiej, odbyła się w Hadze wystawa dokumentów dyplomatycznych.

Miasto Locarno nadesłało na wystawę historyczne złote pióro, które jednak nie zostało odesłane z powrotem. Władze holenderskie **czynią energiczne poszukiwania.**

Przeciwko polskim szkołom

INTERPELACJA W SEJMIE PRUSKIM.

Berlin, 24 kwietnia. (Tel.). W pruskim Landtagu poseł do Sejmu Pruskiego von Plehwe wraz z innemi członkami frakcji nacjonalistów niemieckich zgłosił poniższą interpelację:

— „Dotychczasowe wprowadzenie w życie rozporządzenia Pruskiego Ministerstwa Oświaty z grudnia 1928 r. o szkołach polskiej mniejszości narodowej do dnia dzisiejszego nie zostało podane do wiadomości publicznej. Ponieważ w okręgach granicznych panuje żywe zaniepokojenie co do liczby bawiących tam nauczycieli polskiej przynależności państwowej, wydaje się rzeczą konieczną podanie bliższych wyjaśnień.

Nie wystarczy stwierdzenie, że gdzieniegdzie tylko zaledwie znalazło się minimum dzieci, przepisanych dla szkół mniejszościowych.

Przedewszystkiem pragniemy jasnych wyjaśnień, w ilu wypadkach udzielonem zostało pozwolenie na otwarcie prywatnych szkół i klas mniejszościowych i ilu nauczycieli polskich poddanych przebywa obecnie, wzgl. jest dopuszczanych na terenie Prus Wschodnich.

Czy rządowi pruskiemu wiadomo, że np. w majątku Hohendorf, okr. Sztumskiego, który należy do leadera polskiego Donimierskiego, dla jego trojga dzieci została otwartą szkoła prywatna pod kierunkiem polskiego nauczyciela?

Czy rządowi pruskiemu wiadomo, że z urzędowej polskiej strony jawnie asygnowane są większe sumy pieniężne, by ponad rzeczywiste potrzeby jaknajwięcej polskich prywatnych szkół, wzgl. polskich nauczycieli utrzymać w Prusach Wschodnich?

Czy słusznem jest, by w ten sposób polska ludność wobec przygniatającej większości ludności niemieckiej, była specjalnie uprzywilejowaną?

Czy rządowi pruskiemu wiadomo, że szczególnie na południu prowincji mieszka wielka liczba polskich nauczycieli, którzy rozporządzają większemi środkami pieniężnemi i usiłują zakładać polskie stowarzyszenia, ogródki dziecięce i t. p. pomimo, że szkoły, dla których ci nauczyciele są przeznaczeni, nie są otwarte, wzgl. nie mają na to pozwolenia?

Co zamierza rząd pruski uczynić przeciw temu jawnemu nadużyciu wyżej wspomnianego rozporządzenia Ministerstwa Oświaty, które dąży do tego, by zagrożone tereny graniczne Prus Wschodnich wydać na łup bezwzględnej i zasilanej obficie propagandy polskiej?

(Interpelacja ta jest dowodem, iż nacjonaliści niemieccy przestali już dbać w sprawie szkolnictwa polskiego o wszelkie nawet pozory przyzwoitości. Na przeszło miljon Polaków w Niemczech istnieje zaledwie trzydzieści kilka szkół polskich i taki nawet stan rzeczy budzi zaniepokojenie hakatystów. Gdyby podobną politykę uprawiała w stosunku do mniejszości niemieckiej Polska — możnaby sobie wyobrazić jaki gwałt podnieśliby właśnie ci sami interpelanci z pruskiego Landtagu. Uw. Red.).

Koncentracja energji

Plany europejskie Heinemanna

Bruksela, 24 kwietnia. — Belgijski potentat elektryczny, Heinemann, wystąpił z projektem połączenia sieci elektrycznych i koncentracji produkcji energji elektrycznej w całej Europie. Przeprowadzenie tego planu zapewniłoby tani prąd wszystkim odbiorcom oraz dałoby olbrzymie oszczędności w zużyciu węgla, gdyż obok centrali cieplnych przewidziane jest wykorzystanie sił wodnych. Na razie omawiane jest zaopatrzenie całych Niemiec prądem wytwarzanym w Norwegji, gdzie wykorzystanoby tamtejsze wodospady.

Po powrocie

posła Rauschera

Berlin, 24 kwietnia (tel.). — Prasa niemiecka stwierdza, iż po powrocie posła Rauschera, punkt ciężkości zatargu polsko - niemieckiego przeniósł się do Warszawy.

Przyjazd posła Rauschera i wiadomość o mającej w maju nastąpić ratyfikacji traktatu handlowego przez parlament niemiecki, znacznie uspokoiły polską opinję publiczną. Nikt już nie myśli o tem, by traktat miał być zerwany.

Polska przez pewien czas obserwować będzie, jakie zmiany na rynkach niemieckich spowoduje zmiana ceł i jakie środki wyrównawcze dla Polski należy wprowadzić wzamian za szkody, wyrządzone podwyżką niemieckiej taryfy celnej.

Ponieważ z przyczyn wewnętrznej polityki Polska nie będzie i tak w możności przeprowadzenia ratyfikacji traktatu przez Sejm, cała sprawa odłożoną zostaje do jesieni.

(Powyższa wiadomość niemiecka wydaje się być balonem próbnym dla wybadania nastrojów polskich. Nie sadzimy ani na chwilę, aby Polskę interesowało „obserwowanie“ zmian na rynkach niemieckich: jeśli traktat ma żyć, musi być gruntownie ponownie przedyskutowany. Zapewne inicjatywa rządu polskiego pójdzie też w tym kierunku. Uw. Red.).

Lista wrogów społeczeństwa

Ogłoszona przez władze w Chicago.

Chicago, 24 kwietnia. Komisja dla zwalczania przestępczości sporządziła listę „wrogów społeczeństwa“, na której znajduje się 28 nazwisk z Alphonse Capone na czele. Komisja wzywa władze do traktowania wymienionych na liście jako rzeczywistych wrogów społeczeństwa. — Pol. Aj. Tel.

Czarna plama polska

GABINET BRUENINGA I STOSUNKI Z POLSKĄ

Paryż, 24 kwietnia. — „Temps“ w obszernym artykule omawia sytuację, jaka się wytworzyła między Niemcami i Polską z chwilą objęcia steru rządów przez gabinet Brüninga. To jest pewnem — pisze „Temps“ — że ewolucja rządu niemieckiego na prawo jest w stosunku do Polski bardzo niepokojącą. Wiadomo, jak konserwatyści niemieccy zwalczali traktat likwidacyjny i handlowy z Polską.

Obecnie gabinet Brüninga z inicjatywy ministra Schielego godzi wprost w interesy Polski i narusza z takim trudem po kilku latach wojny celnej z Polską zdobytą równowagę.

Polska zaprotestowała w Berlinie i Genewie i jest słusznie zaniepokojoną agresywnością Niemiec.

Tutaj leży prawdziwe niebezpieczeństwo prawej ewolucji rządu niemieckiego. Nacjonaliści dążą wyraźnie do „poprawek“ granic wschodnich i wszelkie zbliżenie Berlina z Warszawą uważają za kompromitujące“.

Do tych słów jeden z dzienników dodał wymowny wykrzyknik:

„Moguncja, Moguncja! To jest jedyna skuteczna klauzula. Nią jedynie można liczyć i przez nią działać. Reszta... to młócenie powietrza“.

ŻYCIE RELIGIJNE

Oskarżenia p. Forst - Battaglii

O RZEKOMEJ NIETOLERANCJI KATOLIKÓW POLSKICH

Katolicyzm polski zawsze chętnych znajdował krytyków. Krzyżacy swego czasu wręcz powątpiewali czy jesteśmy chrześcijanami. Po setkach lat potem nie brakło gorliwców oskarżających katolicyzm polski o przeszkadzanie w nawróceniu Rosji, gdyż upornie trwając przy polskości nie godziliśmy się na wprowadzenie języka rosyjskiego do kościołów na Litwie i Rusi. Stolica Apostolska stanęła jednak wówczas po stronie oskarżonych i rusyfikować kościołów naszych nie pozwoliła.

Rzecz godna uwagi, że zawsze oskarżenia o nacjonalizm spotykały katolicyzm polski ze strony tych, którzy w przeszłości mieli za sobą t. zw. „opłakane apostolstwo" na ziemiach słowiańskich i prusko - litewskich, a w czasach późniejszych germanizację ludu śląskiego znanemi dobrze sposobami. A oskarżeni mogli poszczycić się niewiędnącą sławą ofiarnych szerzycieli pokojowych wiary św. na wschodzie i obrońców krzyża przed poganami na polach Warny, Chocimia, Wiednia i na niezliczonych pobojowiskach tatarskich.

Obecnie znowu nas krytykują. Nie jesteśmy wprawdzie doskonali. I owszem, braknie nam wielu rzeczy, a przedewszystkiem pogłębienia wiary w duszach naszych, odpowiadającego duchowi czasu i zadaniom katolicyzmu. Ale oskarżani jesteśmy o co innego...

Dr. Battaglia na łamach „Die Zeit" w drugim już artykule wyłuszcza nasze winy. Na pierwsze jego wystąpienie odpowiadał już na łamach naszego pisma ks. prałat Z. Choromański — obecnie musimy pomyśleć o drugiem oskarżeniu, kwietniowem.

Katolicyzm polski pomawia dr. Battaglia o „szukanie oparcia w urzędowej zewnętrznej sile" widzi „odwracanie się" od niego „prawdziwych talentów", dojrzał w Polsce „konfesjonalizm szkół", wywołujący rzekomo, jako reakcję, wolnomyślicielstwo wśród nauczycielstwa i t. d.

Katolicyzm polski nie opiera się, jak wiemy wszyscy, na sile urzędowej ani też szkolnictwo polskie konfesjonalizmem nie grzeszy. Wolnomyślicielstwo zaś czerpie natchnienie z innych źródeł. Katolicy polscy natomiast mają i prawo i obowiązek domagania się by wychowywanie młodzieży od bywało się zgodnie z Konstytucją naszą w duchu praw religii i p. dr. Battaglia nas nie przekona, iż powinniśmy obojętnie patrzeć na to, co się dzieje w naszych szkołach.

Nie podoba się p. Battaglji i reagowanie katolików na „osobiste odchylenia" jednostek odgrywających tę lub inną rolę w społeczeństwie, więc na „poślubienie rozwiedzionej żony", „pochodzenie żydowskie" i t. d. Otóż reagowanie na poślubianie rozwódek jest dowodem zdrowia moralnego. Katolicy polscy nie chcą tolerować zasad i obyczajów potępianych przez Kościół. Dziwnie zaiste brzmi ten zarzut pod piórem człowieka, pouczającego nas, o nowoczesnym katolicyzmie. A co do „pochodzenia żydowskiego" — to mówcy otwarcie chodzi o żydów w roli nauczycieli młodzieży polskiej. Jesteśmy istotnie tak zacofani, że nie chcemy pozwolić na wyręczanie nas w dziedzinie pracy, którą uważamy za najważniejszą pracę narodową i nie wierzymy, by nauczyciel żyd mógł wychować dzieci nasze jako katolików i dobrych Polaków nietylko tytularnych z paszportu.

Bardzo ciekawe rzeczy pisze p. Battaglia o „Action Polonaise", o nienawistnym antygermanizmie i antysemityzmie katolików polskich. Nie przytacza tylko przykładów.

Co do antygermanizmu to jesteśmy przekonani że i uczciwi Niemcy o to nas oskarżać z ręką na sercu nie mogą. Mają większe prawa narodowe, niźli spodziewać się mogli, nikt ich u nas nie prześladuje, ani też szykanuje. Jeśli zaś chodzi o stosunki kościelne, próżnoby wogóle szukać powodów do skarg.

P. Battaglia dobrzeby zrobił, by raczej pouczyć zechciał na łamach „Die Zeit" katolików niemieckich, że ani odmawianie Polakom szkolnictwa polskiego na ziemiach Rzeszy, ani germanizacja przez Kościół (vide Piła, Śląsk), ani też stanowisko Centrum niemieckiego wobec Polski nie godzi się wcale z duchem nauki Chrystusowej.

Co do żydów, właściwie możnaby mówić o przywilejach ich w Polsce, niźli o szykanowaniu. Jeśli żyd konwertyta (nie dla kariery) przeżywa w Polsce tragedję osobistą, to taką samą tragedję przeżywa i w Niemczech. Świadczy o tem literatura. Jest to zjawisko bardzo złożone i narody wśród których żydzi mieszkają nie ponoszą za to winy. Przeciwko zalewowi żydowskiemu w różnych dziedzinach życia Polska jednak musi się bronić. Czy mamy naprz. milczeć, gdy widzimy, iż 40 proc. przyszłych prawników należy do narodowości żydowskiej? Czy ci prawnicy - żydzi wniosą do sądownictwa polskiego ducha polskiego i prawa katolickiego?

Nikt w Polsce winy jednostek czy to Niemców czy to Żydów nie zwala na cały dany naród. Gwałty nad Żydami i Niemcami — wogóle i jako system „Action Polonaise" należą do bajek, — ale Polacy - katolicy nie widzą potrzeby, kierując się fałszywie rozumianą zasadą miłości chrześcijańskiej, do wyzbywania się swych przyrodzonych praw gospodarzy kraju, na rzecz niepewnych państwowo mniejszości, często obcych zupełnie duchem cywilizacji chrześcijańskiej.

Pouczanie katolików polskich, by w imię źle rozumianego katolicyzmu się duchowo rozbroili wobec atakujących polskość żywiołów, nie znajdzie u nas oddźwięku. Odróżniamy nienawiść od koniecznej obrony, i wiemy dobrze, że zagrożone są nietylko nasze placówki narodowe, nasz narodowy stan posiadania, ale i idea katolicka w Polsce. A Polska chce być polską i katolicką, taką jaką była za ojców naszych, gdy bez słuchania kazań „pacyfistów" międzynarodowych w stylu p. Battaglji — była obrońcą chrześcijaństwa i azylum dla prześladowanych gdzieindziej. Polaków uczyć tolerancji nie trzeba.

Leon Radziejowski.

Kongres

Uniwersyteckiego Stowarzyszenia pomocy dla misyj.

W Lowanjum odbył się w tych dniach Kongres Generalny katolickiego Stowarzyszenia Akademickiego pomocy misjom. — W Kongresie wziął udział cały Episkopat belgijski z Kard. - Prymasem Van Roey na czele i wielu delegatów zagranicznych.

Prace Kongresu odbywały się w pięciu sekcjach: medycznej, historji religii i filozofji, prasowej, emigracyjnej i społecznej, oraz na zebraniach plenarnych.

Poza pogłębieniem specjalnych kwestyj, dotyczących misyj i środków przyjścia im z pomocą, Kongres wyłonił komisję, która ma się zająć opracowaniem prawnej, kościelnej, finansowej i technicznej strony Stowarzyszenia.

W Kartaginie

Przewidywana liczba uczestników

Według dotychczasowych zgłoszeń liczba uczestników na Kongresie Eucharystycznym w Kartaginie, którzy przybędą ze wszystkich stron świata, obliczona jest na 12—15.000 osób. Z Algieru i Tunisu weźmie udział w pracach i uroczystościach Kongresu taka sama liczba osób. Na procesji końcowej przewidywane jest do 80.000 uczestników.

Dotychczas zapowiedziało swe przybycie 13 okrętów, które służyć będą za hotele dla pielgrzymów. Z Francji wyjeżdżają na Kongres specjalnemi okrętami 2.000 księży i 1.000 kleryków, którzy będą na ładzie rozmieszczeni pod namiotami na 3—4 osoby. Księża francuscy będą się stołowali wspólnie w restauracji na 3.500 miejsc.

Dążenie

do jedności politycznej katolików alzackich

Dawna republikańska ludowa partja alzacka, zwana inaczej partją klerykalną, gdyż pozostawała pod wyłącznym wpływem duchowieństwa miejscowego, skupiała w sobie, na podstawie ogólnych katolickich zasad, elementy narodowo - społeczne nieraz krańcowo różne, które jednak udawało się jej zawsze pogodzić i jedność przynajmniej powierzchowną, od jednego do drugiego Kongresu utrzymać.

Od czasu jednak procesu Kolmarskiego różnice nacjonalistyczne zaostrzyły się bardzo, skutkiem czego nastąpił rozłam na dwie partje.

Obecnie usiłowania jednostek bardziej umiarkowanych, zdaje się, osiągną swój skutek i doprowadzą do rozwiązania obydwu partyj i zorganizowania trzeciej, opartej na wspólnej religijno-narodowej platformie. W tym duchu wypowiedzieli się na wspólnej konferencji przedstawiciele obydwu stron.

PIĘKNY DAR

. . Dla zakonu Franciszkanów

Agencja prasowa „Nation. Catholic Welfare Conference" podaje następującą wiadomość z miasta Pulaski, w stanie Wisconsin:

„Polski zakon Franciszkanów w Pulaski, Wis., uważany za ostoję katolicyzmu wśród wychodźtwa polskiego, otrzymał od ambasadora Filipowicza dwa ornaty pochodzenia hiszpańskiego, jako dowód uznania za zasługi zakonu.

Wiel. ks. prowincjał Ferdynand Pawłowski, przyjmując podarunek ten w imieniu zakonu, wyraził swą wdzięczność i oświadczył: „Uznanie to sprawia nam wiele szczęścia i dodaje otuchy. Zakonnicy po klasztorach naszych modlić się będą za Waszą Ekscelencję, jako za swego dobrodzieja". Pol Aj. Tel.

PROGRAM MIĘDZYNARODOWEGO

KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W KARTAGINIE

W okresie od 7 do 11 maja rb. odbędzie się, jak wiadomo, w Kartaginie międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Będzie on równocześnie uroczystym obchodem 1500-ej rocznicy śmierci św. Augustyna. Przygotowania są w pełnym toku. Organizację techniczną kongresu arcybiskup Kartaginy powierzył specjalnemu towarzystwu, na czele którego stoją p. Lucien Baireu, jako prezes, i p Maurice Henry, jako sekretarz. Ów komitet organizacyjny pracujący już od wielu miesięcy z wielką ofiarnością, musiał przezwyciężyć olbrzymie trudności Celem zapewnienia posiłku tysiącznym rzeszom uczestników kongresu, na placu koło kościoła św. Moniki wybudowano cały szereg prowizorycznych baraków, z których jeden przeznaczony został na wielką kaplicę a inne tworzą olbrzymią restaurację. Stowarzyszenia katolickie z Tunisu i Kartaginy zgłosiły już gotowość usługiwania w tej restauracji, która będzie wydawała 3.500 posiłków dwa razy dziennie. By zapobiec drożyźnie artykułów spożywczych, komitet zawarł zgóry kontrakty na dostawę niezbędnych produktów.

Zajęto się również uregulowaniem komunikacji między Kartaginą i Tunisem. Towarzystwo kolei elektrycznej Tinus — Goulette — Marsa zobowiązało się obsługiwać 7,000 osób na godzinę. Pięknie asfaltowaną szosę Kartagina — Tunis przeznaczono dla ruchu automobilowego. W samej Kartaginie przygotowano dwa wielkie garaże o powierzchni 12 ha, w których znajdzie pomieszczenie 20.000 samochodów.

PROGRAM: *Środa 7 maja:* godzina 16 w Tunisie — otwarcie kongresu, przyjęcie JEm. Kardynała Legata. Uroczysty pochód z portu do katedry w Tunisie. Przemówienia powitalne, odczytanie bulli papieskiej, błogosławieństwo Najświętsz. Sakramentem na placu przed katedrą.

Czwartek 8 maja: godz. 6 — 8 Msze św. i Komunja św. we wszystkich kościołach. Godz. 7 — uroczysta Msza św. celebrowana przez jednego z obecnych Kardynałów lub Biskupów. Godz. 8.30 — Msza św. i generalna Komunja św. dzieci w stadjonie Belvederu w Tunisie. Dorośli do Komunji tej nie będą dopuszczeni. Godz. 10 — pontyfikalna Msza św. w Kartaginie w kościele prymasowskim św. Ludwika (kościół ten wzniesiony w okresie od r. 1884 — 1890 zawiera wiele pamiątek z czasów starożytnej Kartaginy chrześcijańskiej, ziemskie szczątki św. Ludwika i grób Kardynała Lavigerie). Godz. 15,30 uroczyste składanie palm przez dzieci Krucjaty Eucharystycznej w amfiteatrze w Kartaginie. (Amfiteatr ten w ciągu wieków uległ zniszczeniu, którego dokonali Arabowie. Na środku areny znajdują się podziemne więzienia, w których oczekiwali na śmierć tysięczni męczennicy, a wśród nich m. in. św. Perpetua i św. Felicita). Godz. 17 — zgromadzenie ogólne na wzgórzu św. Ludwika w Kartaginie (wspaniały widok na Sidi-bon-Said, zatokę, góry i starożytne porty Kartaginy). W nocy z czwartku na piątek: nocna adoracja od godz. 22 w katedrze w Tunisie i w kościele prymasowskim w Kartaginie. O północy uroczysta Msza św., w czasie której wierni będą mogli przystępować do Komunji św. W ciągu wszystkich dni kongresu Najśw. Sakrament będzie wystawiony: w Tunisie w kaplicy Notre Dame d'Esperance, ul. Bach-Hamba; w Kartaginie — u Sióstr od św. Moniki.

W piątek 9 maja: ogólna dyspensa od obowiązku abstynencji. Msze św. z Komunją św. i Msze św. pontyfikalne — jak w dniu poprzednim. Godz. 10 — pontyfikalna Msza św. w Kartaginie na ruinach bazyliki Majorum lub bazyliki św. Perpetuy i Felicyty (znaleziono tam rozbity na wiele części napis z grobu świętych Męczennic z którego wynikało, że ciała ich spoczywały w tem miejscu w ciągu wielu stuleci. Św. Augustyn wygłosił tam pięć razy kazanie ku ich czci. Na miejscu dawnej konfesji wzniesiono małą kaplicę, w której w tym dniu odprawiana będzie Msza św.) Godz. 14 — zebranie księży w pałacu prymasowskim w Kartaginie. Godz. 15.15 — zebrania sekcyj narodowych w Kartaginie. Godz. 17 — zgromadzenie ogólne, jak dnia poprzedniego. Godz. 21 uroczyste zgromadzenie mężczyzn w amfiteatrze w Kartaginie. Przemówienie Mgra Tissier; wspólne odśpiewanie Credo i uroczyste błogosławieństwo.

Sobota 10 maja: Msze św. i Komunja św. oraz Msze św. pontyfikalne jak w dniach poprzednich. Godz. 10 pontyfikalna Msza św. w amfiteatrze w Kartaginie. Godz. 14 — zebranie księży. Godz. 15.15 zebrania sekcyj narodowych; godz. 17 — zgromadzenie ogólne jak w dniu poprzednim. Spowiedź: po południu i wieczorem tego dnia uczestnicy kongresu mogą się spowiadać w kościołach Tunisu i Kartaginy, by przystąpić do generalnej Komunji św, związanej z odpustem zupełnym, w dniu 11 maja. Wszyscy księża, biorący udział w kongresie, korzystają w czasie jego trwania z tych samych uprawień, jakie mają we własnych diecezjach.

Niedziela 11 maja: Msze św. i Komunja św. oraz Msze św. pontyfikalne. Godz. 10 pontyfikalna Msza św. celebrowana przez Kardynała - Legata na ruinach bazyliki św. Cyprjana w Kartaginie. (Bazylika ta znajduje się prawie na połowie drogi między pałacem prymasowskim i Sidi-Bon-Said na wzgórzu, które wznosi się nad morzem i posiada klasztor św. Moniki. Prawdopodobnie tu św. Monika spędziła noc na modlitwie i we łzach, w kościele poświęconym św. Cyprjanowi, jak mówią „Wyznania", gdy Syn jej wbrew jej woli odpływał do Włoch). Godz. 10.30 wielka procesja końcowa. Procesja wyjdzie z kościoła prymasowskiego i skieruje się do amfiteatru, skąd powróci do punktu wyjścia. Z balkonu kościoła prymasowskiego, znajdującego się nad głównem wejściem do świątyni, Kardynał - Legat udzieli błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. (KAP).

ZE ŚWIATA

100.000 kilometrów

W CIĄGU 2 GODZIN I 5 MINUT

By się przekonać, jak daleko posunęła się technika ludzka w przesyłaniu wiadomości telegraficznych, amerykańska Associeted Press przeprowadziła przesłanie depeszy dwa razy naokoło świata w kierunku wschodnim i południowym.

Depesza zawierała trzy słowa: „Życzenia, przesłać pilne" i przeszła przez 22 stacje telegraficzne.

Depeszę wysłano z New Yorku o godzinie dwunastej. Po 12 minutach otrzymano ją w Paryżu, przez Madryt i Londyn. Każda ze stacyj musiała ją przekopjować i przesłać dalej. Z Paryża depesza poszła dalej na Genewę, Rzym, Konstantynopol, Wiedeń, Berlin, Moskwę, Pekin, Szanghaj, Tokio, Manillę, Honolulu i San-Francisco, dokąd przybyła po 1 godz. 33 min. od chwili wysłania.

Stamtąd wzięła kierunek południowy na Meksyk, Hawannę, Buenos - Ajres, Rio de Janeiro, Cap, Kair, Bombaj, Melbourne, Vancouver, Montréal i powróciła do New - Yorku po 32 minutach drugiego biegu. Razem więc na podwójne okrążenie świata zużyła 2 godz. 5 minut.

W czasie swej podróży depesza przebyła przez 25 linij telegraficznych i kabli.

Największą odległość lądową między Moskwą i Pekinem przebyła w ciągu 4 minut, a największą trasę podmorską z Melbournu do Vancouver'u, wynoszącą 9.600 km — w ciągu 1 min.

Cała trasa depeszy wyniosła blisko 100.000 km.

Zaaresztowany pociąg

Pociąg jako zastaw za niezapłacone podatki

Gdyby to się zdarzyło u nas, nie byłoby w tem nic dziwnego, wobec tych nieprawdopodobnych wręcz sposobów, do jakich muszą się nieraz uciekać komornicy przy rewindykowaniu należności. Ale zdarzyło się to w bogatej Ameryce, gdzie skarb państwa może sobie pozwolić na zwracanie nadpłaconych podatków.

Otóż, szeryf miasta Avon - Park wydał rozkaz zaaresztowania pociągu pośpiesznego linji Nadbrzeżno - Atlantyckiej, o ile przed jego przyjściem do Avon - Park zarząd tej linji kolejowej nie wpłaci należnych skarbowi podatków w ogólnej kwocie 40.000 dolarów. W biurach kolejowych wybuchła panika, za nim jednak cośkolwiek zdecydowano, pociąg wjechał na stację i został wnet zaaresztowany. Można sobie wyobrazić konsternację podróżnych, gdy się o tem dowiedzieli. Nie było rady: zarząd kolei wypłacił podatki i pociąg odszedł z godzinnem opóźnieniem.

Rehabilitacja

mózgu kobiety

Przez wielu dotychczas podtrzymywane zdanie o niższości wartościowej mózgu kobiety, zostało ostatecznie obalone przez wynik specjalnych badań, przeprowadzonych przez amerykańskiego uczonego, Jamesa E. Papexa z Itaki. Badania te wykazały, iż niema zasadniczych różnic między mózgiem kobiety i mężczyzny, tak dalekо przynajmniej idących, by w jednakowych warunkach rozwoju mózg kobiety okazał się znacznie niższej wartości.

Wprawdzie mózg mężczyzny, nawet u noworodków, posiada większą masę materji szarej, lecz zato zwoje wzrokowe są bardziej rozwinięte u noworodków płci żeńskiej.

Gaże autorskie

w Stanach Zjednoczonych

Jeden z przedsiębiorców teatralnych z Nowego Jorku, Lee Schubert, wystąpił do Senatu Amerykańskiego z wnioskiem prawnego ograniczenia gaż autorskich za opracowane książki, sztuki teatralne, filmy i numery radjowe.

Z przedstawionych przez niego dokumentów okazuje się, że autor „Journeys End", R. C. Scherriff, otrzymuje tantjemę w wysokości 3.350 dol., Miss Mary Roberts Rhinehart za swą sztukę „The Bat" otrzymała 7.500.000 dol. Rekordową zaś sumę otrzymał autor „Desert Song" w wysokości 12.500.000 dol.

Ślub z umarłą

Kłopoty węgierskiego sądu

Sąd budapeszteński znalazł się w niemałym kłopocie, nieprzewidzianym zupełnie w kodeksie prawa cywilnego.

Pewien obywatel węgierski ożenił się z równą sobie wiekiem i dość zamożną 39-letnią obywatelką.

W krótkim jednak czasie mąż zauważył, że po ślubie żona nagle postarzała mocno, a że pozatem jeszcze wiele było innych przyczyn, wystąpił ze sprawą rozwodową.

W czasie procesu wyszło na jaw, że rzekomo 39-letnia małżonka liczy właściwie lat 51, swój wygląd zewnętrzny podtrzymywała zapomocą środków kosmetycznych, a do ślubu przedstawiła papiery swej o 12 lat młodszej i dawno zmarłej siostry.

Sąd wobec tego orzekł, że rozwód z żyjącą jest niepotrzebny, bo z nią ślubu nikt nie zawierał, ale że rozwód z umarłą, z którą właściwie ślub był zawarty, jest niemożliwy, bo takiej sytuacji nie przewiduje kodeks cywilny. Nieszczęśliwy małżonek wolał być jednak mężem umarłej, aniżeli żywej siostry.

„Kres wędrówki"

Jako film mówiony

„Kres wędrówki" Sheriffa, sztuka grana w 25 językach, po obejściu całego szeregu teatrów londyńskich zejdzie ze sceny teatru ks. Walji po 600 przedstawieniach. Obecnie „Kres wędrówki" ukaże się również jako film dźwiękowy, w realizacji wytwórni Welsh Pearson i Gainsborough, która nabyła prawa filmowania sztuki za sumę 16.000 funtów sterlingów.

Humor

Do luksusowej restauracji wchodzi gość i usiadłszy przy stoliku, bez ceremonji zawiązuje sobie serwetkę pod brodą dokoła szyi. Dyrektor zakładu, zgorszony zachowaniem się gościa, woła chłopca:

— Daj poznać temu panu, ale bardzo taktownie, że tak się nie robi u nas.

Chłopiec pędem podbiega do gościa i z całą powagą pyta:

— Broda, czy strzyżenie włosów, proszę pana?

Z mojej teki

KONGRES PIESZYCH

W Londynie odbył się niedawno oryginalny kongres. Maltretowani przez pędzące samochody mieszkańcy miasta postanowili się bronić.

Zawiązało się tedy „Stowarzyszenie pieszych", które zwołało kongres.

Zdawałoby się, że na tego rodzaju kongresie wszystkie gromy spadną na głowy kierowców, że zapadną uchwały, domagające się zmniejszenia szybkości pojazdów i koncesyj ruchu kołowego na rzecz ruchu pieszego.

Tymczasem stało się przeciwnie.

Oto, kongres, po dłuższej, bardzo zresztą rzeczowej, dyskusji doszedł do arcyciekawych wniosków. Okazało się, że większości wypadków samochodowych winni są piesi, wałęsający się bez sensu po jezdni.

— Chodząc po ulicach miasta za mało zwracamy uwagi na ruch kołowy. Zdajemy się całkowicie na stojącego na rogu policjanta i wpadamy prosto pod koła.

W Paryżu samochody jeżdżą znacznie szybciej, a wypadków jest... znacznie mniej.

— Bo publiczność francuska szybciej przystosowała się do zmiany sytuacji ulicznej. Przechodzień paryski umie wybrać odpowiedni moment do zejścia na jezdnię, a przechodząc przez ulicę wysila swój spryt, aby nikomu nie przeszkodzić i samemu nie być poszkodowanym.

— A zatem?!...

— Zatem uczmy się inteligentnie chodzić po ulicy. Nauka chodzenia powinna być wprowadzona w szkołach od najmłodszych lat. Trzeba umieć żyć w społeczeństwie nie narażając się samemu na krzywdę i nie tarasując drogi innym.

Tyle z uchwał kongresu pieszych

* * *

Istotnie trzeba mieć żelazne nerwy.

Jeżeli w regulaminie ruchu powiedziane jest „nie stać na jezdni" publiczność tam właśnie najchętniej odbywa rozmówki.

Jeśli po chodniku idzie niewiasta, to można być pewnym, że zejdzie ona na jezdnię prosto pod samochód zamiast zaczekać aż ją wóz minie. Nie pomogą sygnały, zrobi to zawsze w ostatniej chwili, bo się nie zastanawia, że nie jest sama na ulicy.

A skoro już zejdzie na jezdnię, zamiast się cofnąć lub zatrzymać, aby ją szofer mógł wyminąć, zaczyna skakać w prawo i lewo, nie mogąc się zdecydować dokąd pójść.

Rozpacz! Kierowca dezorjentuje się i traci panowanie nad maszyną. I dziwimy się potem, że jest tak wiele wypadków samochodowych.

Przydałby się i w Polsce kongres pieszych.

Or-ka.

Ojciec jazzbandu

Amerykańska historja życia

Niedawno w New Yorku zmarł jeden z najbogatszych ludzi, Artur Hickmann, którego historja życia wygląda na bajkę.

Hickmann był skromnym listonoszem, prowadzącym swój żywot bez wielkich niespodzianek.

Pewnego wieczoru wstąpił do jakiejś podrzędnej restauracji, gdzie zauważył orkiestrę murzyńską i mógł stwierdzić, patrząc na gości, a później sam na sobie, jak bardzo podniecające wrażenie robiła na słuchaczach dzika murzyńska muzyka. Zaczął bywać w tej spelunce i studjować rodzaj muzyki. W r. 1913 podał się do dymisji i w San - Francisco założył kawiarnię, do której wprowadził orkiestrę murzyńską.

Nadzieje go nie zawiodły. Orkiestra działała wprost czarodziejsko. Wkrótce zaczęto Hickmanna zapraszać z jego zespołem do pierwszorzędnych zakładów gastronomicznych. On sam pracował nad lepszem zharmonizowaniem prymitywnego jazzu i stopniowo owładnął całym światem, komponując swoje szlagiery, za które płacono mu po pół milj. zł.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

37)

— Hę? — odezwał się parobek.

Ślaz usiadł na pieńku, zdjął z siwej głowy kapelusz, pokręcił go w ręku, milczał przez chwilę. Parobek stał, wyczekując, co też stary mu powie.

— Siłacza wczora Miemce wieczorem powiesili, — rzekł krótko.

— O, Jezus!.. Co mówicie?

— Dyć słysys... Dzisia rankiem był pogrzeb...

Parobek rozdziawił usta trochę z przestrachu, trochę ze zdziwienia.

— Pan Bóg tak chcioł... Ha, trudno!.. Dziecków nie mieli... To ta i szkoda nie tako wielga... Ino, że niewinnego stracili, psiekrwie...

Pietrek nie mówił nic, patrzał na starego z osłupieniem. Stary miął w dalszym ciągu kapelusz w rękach.

— Bo to widzis, Pietrek... Inaksza je śmierzć, kiej człowiek zasłuzy na niom... a inaksza, kiej padnie niewinni... To tak, kiejby maluśkie dziecko zabili...

— Jędrek!... Antek!... słuchajta!.. — ocknął się wreszcie parobek z odrętwienia. — Słuchajta, co Ślaz gadajom... Siłacza Miemce zabiły tej nocе... Dzisiaj go pogrzebano...

Parobcy spoglądali na siebie w niemem przerażeniu. Mieli otwarte usta i wystraszone oczy.

— Tak, tak... Zabiły psiekrwie!.. Niewinnego człeka zabiły, psiewiary.

— Te, co tera stojom we wsi? pytał Pietrek.

— A dyć te...

— To Miemce? od Prusoka?

— Austrjoki... To takie Miemce, co majom cysorza katolickiego... Som tam u nich we wojsku i naszy wiary ludzie... Ale widzi mi się, że oni jeszcze biedniejse od nos... Kozali im służyć, to służom... Ale Miemce nimi poganiajom, kieby psami...

— A bez co go powiesili? Niby Siłacza? — pytał Pietrek starego.

— Niewinnie... Za latarke Bartłomiejowom, co to wis... Mioła cerwone i zielune skła... Szeł se do moi zagrody nocom wczora... Hareśtowali go na mojem... I zaro, jak ino przywiedli do ty ich komendy, co beła na plebanji, powiesili na wirzbie... przed ich chałupom...

— Ooo... cholery!.. I tak bez nic?

— Pedzieli, że je śnieg... Że niby dawoł latarkom sygnoły mochom w lesie...

— Dyć nima żodnych mochów tera... nikaj...

— Strachа widać, majom, bo widzom moskoli nawet tam, kaj ich nima... Siłacz zginon niewinnie... Świeć Panie nad jego duszom...

Parobcy się przeżegnali, odkrywszy głowy i odpowiedzieli chórem:

— Na wieki wieków...

Ślaz opowiadał jeszcze parobkom szczegóły pogrzebu. Słuchali z uwagą, łowili każde słowo, każdy ruch ręki, każdy gniewny błysk oka.

Kiedy skończył, głuche zapanowało milczenie. Słychać było nieledwie bicie własnych serc. Gdzieś tylko z oddali doszedł głos kukułki. Od czasu do czasu słychać było rżenie konia, albo bek owcy.

— Kuka? — przerwał milczenie stary.

Parobcy nadstawili uszu.

— Może na szczęście? — zauważył Pietrek.

— Rachuj!.. Raz... dwa... trzy... cztery... pięć... Pięć razy!.. Za pięć dni cheba bedzie jakoś nowina. Niechby się Pan Jezus ulitował nad nami...

— Bogać tam... — odrzekł któryś z parobków... Może bedzie gorzyj...

— Cichaj!.. Nie bluźnij!.. — stropił go stary.

Podniósł się Ślaz, rozeirzał się wokoło, westchnął do siebie, poczem zwrócił się do Pietrka:

— Pilnujta dobytku wszyścy... Ognia nie polić wielgiego... Mogom obocyć.

— Toć wimy... Możecie spać spokojnie...

— A chłopoków na noc dobrze okryj... Kaj som?

— Pognali w las... dopiro co...

Stary powlókł nogi i wyszedł na brzeg kępy, skąd jak przez okno w gąszczu otwierał się widok na Starą Wólkę. Przez chwilę lustrował wieś. Wydało mu się, jakby żołnierze zbierali się do drogi. Nie był pewien tego, ale coś mu podpowiadało w duszy, że niewątpliwie pułk austrjacki ma lada chwila opuścić Starą Wólkę. Nie zwierzył się z tem parobkom, nie był bowiem tego pewien, po drugie nie uważał za potrzebne zwierzać się z tem przedwcześnie komukolwiek. Wyjdą — chwała Panu Bogu, a nie wyjdą, to poco zawczasu się cieszyć.

(C. d. n.).

Mapa Statystyczno-Misyjna
Kaźmiry Berkanówny

wielkości 55 cm x 85 cm, w 3 kolorach z 3 rysunkami dla szkół i stowarzyszeń katolickich. Cena 3,— zł. wyłącznie kosztów przesyłki. Sprzedaż u wydawcy Seweryna Kryzana w Poznaniu — Matejki 35. Telefon 64-65. Konto P. K. O. Nr. 205.561.

„Mapa ma znaczenie oświatowo-kulturalne, bo daje przejrzysty wgląd w działalność misyjną Kościoła, a zarazem zaznajamia z rolą, jaką Polska może odegrać w tem wielkiem dziele religijno-cywilizacyjnem. Rozpowszechniajmy zatem tę pierwszą polską Mapę Misyjno-Statystyczną!"



DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA"

(z marką „Kogut") są stosowane przy chorobach: żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. Sprzedają apteki i składy apteczne po 2 zł. za pudełko.



KASZEL CHRYPKĘ DUSZNOŚĆ BÓLE GARDŁA
USUWAJĄ PASTYLKI **BELGIJSKIE**



APTEKA Mgr GĄSECKIEGO w WARSZAWIE, ul. FRETA 16.
Sprzedają apteki i składy apteczne.



Znawcy palą gilzy „Znicz" BRONISŁAW SZYBOWSKI i S-ka. Warszawa, Marszałkowska 49, tel. 162-48.

OSTATNIA NOWOŚĆ!

Codopiero wyszła nakładem „Domu Prasy Katolickiej" piękna i zajmująca powieść historyczna znanej i cenionej autorki Marji Czeskiej-Mączyńskiej pod tytułem

RYCERZ CHRYSTUSOWY

na tle życia św. Wojciecha.

Cena: 4.25 zł. z przesyłką 4.50 zł. Zamawiać: „Dom Prasy Katolickiej" lub Księgarnia „Przeglądu Katolickiego", Warszawa, Krakowskie Przedm. 71.

MEBLE

Solidne najtaniej. Wybór wielki; Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki.

„FLORYDA"

Chmielna Nr. 41 róg Marszałkowskiej.

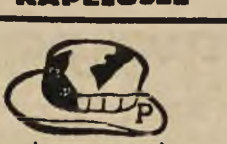
OGŁOSZENIA DROBNE

CHORY, bez środków do życia prosi czytelników Polski o pomoc pieniężną na zakupienie narzędzi stolarskich i o atlas dla dziecka. Oferty do Administracji Szpitalna 12 dla „Stolarza".

LUDWIK ZWIERZYŃSKI, syn Jana, 55 Martin, St. Peterson, N. J. U. S. A., poszukuje w bardzo ważnej sprawie Marji Buzanowskiej z domu Zwierzyńskiej, lat o koło 80 liczącej. Ktoby wiedział o niej, lub ona sama, proszony jest o łaskawą wiadomość pod adresem: Ludwik Zwierzyński, 55 Martin St. Peterson, N. J. — U. S. A. North America.

ZE ZMARSZCZKAMI, piegami podbródkami i ze złą cerą pań nie będzie. Panie chcące się pozbyć zmarszczek, piegów, podbródków, mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, pofatygują się od 11 do 5. Pracujące panie w niedzielę od 2 do 7. Hoża 41, m. 7. Paderewska Zofja Ludwika.

KAPELUSZE



Na sezon wiosenny, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca

POCHMARA

Zgoda Nr. 3, tel. 79-24.



Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER
Trębacka Nr. 11.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, biblioteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE

Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca
F. URBANOWSKI
Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE

Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.
STEFAŃSKI

PASY

lecznicze i uszczuplające
GUMOWE
pończochy na żylaki





ZAKŁAD ORTOP. **W. Lachowicza**
Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro.
CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze-ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.
ANT. KUGLERA
MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro.
telefon 146-52.
Medale złote: Petersburg 1916, Warszawa 1927.
Firma chrześcijańska.

SZKOŁY KROJU

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu
CZESŁAW KUROWSKI
Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI

Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.
„WYGODA"
Marszałkowska 38 m. 20. II brama

RÓŻNE

Pracownia Artystyczno-Rzeźbiarsko-Kamieniarska.
K. R. KOZIŃSKIEGO BR. SZYMBORSKI
ul. Powązkowska Nr. (18 i 76) domy własne przy budce tramwajów elektr. Warszawa. Telefon 96-52. Konto czekowe P. K. O. 12282. Pomniki z granitu, marmuru i piaskowca. Budowa grobów i roboty budowlane.

Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych
S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC
Nowy Świat Nr. 35. w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-CIA BABICZ
Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych
Z. GĄSIOROWSKI
Warszawa, Żytnia Nr. 27.



PATEFONY
prawdziwe poleca Główny Skład
ADAM KLIMKIEWICZ
Marszałkowska Nr. 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie.

Zakład **KAMIENIARSKI**
Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)
prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW
wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cmentarne, balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi. tudzież wszelkie reparacje**

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Mocna i trwała konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50%** **oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych **Zbędność corocznych remontów, estetyka gwarancja, taniość.** Przeszło **5000 sztuk** w użyciu zatwierdzone przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie
KAROL SZRAJBER
w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ANTYKI

Wielka okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów.
N. WENTKOWSKI
Jasna Nr. 12 tel. 170-99.

FARBY, LAKIERY

Farby lakiery i chemikalja
ZDZISŁAW RUDNICKI
Warszawa, ulica Podwale Nr. 15, telef. 335-22 i 191-80.

FUTRA

FUTRA
Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne
M. PLESZOWSKI
Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

FUTRA
Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.
KACPRZYK
Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:
CZYŻEWSKI
Złota Nr. 15.

Krawiec Męski
C. BORKOWSKI
w Warszawie, Marszałkowska 39-a, tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Zakład Krawiecki
JAN ŚNIEGUŁA
ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski
WŁ. GODLEWSKI
Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE

Ważne dla Pań! Suknie wizytowe. Wielki wybór, ratami. Futra najtaniej na 18 mies. spłat.
BR. UNKIEWICZ
Hoża Nr. 54, m. 2.

Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.
L. SZABŁOWSKI
Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE

Fabryczny Skład Pończoch i Trykotaży
FR. KRAKOWIAK
Warszawa, Chmielna Nr. 30, wprost hotelu Royal. Telefon 179-53. Poleca wyroby własnej fabrykacji po cenach fabrycznych.

STEFAN KLEWIN
Warszawa, Chmielna 27, tel. 161-83. Poleca konfekcję męską oraz trykotaże, damskie reformy, pończochy i rękawiczki po cenach przystępnych.

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE



BUTY ZDROWIA
wykonywa
SZEWC ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI
Elektoralna 19.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zapomniane abecadło

O ZHARMONIZOWANIE ROZCHODU Z DOCHODEM.

II.

Tu już rozszerzam ramy mojego artykułu z przed trzech lat. Bezspornem jest, sądzę, twierdzenie, że ludzie w Polsce żyją naogół nad stan. Nietylko tak zwane sfery posiadające — po wojnie również i sfery pracujące. Sławne są już przecie owe jedwabne pończochy i lakierowane pantofelki, które nosi dziś u nas zarówno zamożna kobieta, jak i urzędniczka biurowa, zarabiająca paręset złotych miesięcznie, wreszcie robotnica fabryczna. A mężczyźni — pytanie, czy nie więcej jeszcze mają na sumieniu. Brak zmysłu oszczędności, jak we Francji naprzykład; dziwna jakaś lekkomyślność, pociąg do hazardu, do łatwego zarobku; brak poszanowania, a co gorsza — brak zrozumienia potrzeby tej ciągłej, żmudnej, wytrwałej pracy, która chociaż ciężką jest bezsprzecznie, tem niemniej jednak w rezultacie zawsze cuda tworzy. Na ziemiach polskich niema, niestety, dotychczas takiego „zwyczaju" pracy, jaki istnieje na zachodzie; u nas praca jest raczej złem koniecznem. Pracujemy nato, aby zabezpieczyć byt na dziś; nie umiemy wyczuć tych wielkich uszlachetniających walorów, jakie mieści w sobie pojęcie pracy. Praca nie jest u nas wytkniętym na dalszą metę programem jednostek — a tembardziej pokoleń. Trzeba sobie jednak wyraźnie powiedzieć, że bez takiego programu trudno na dłuższą metę egzystować, trudno konkurować, a cóż dopiero w walce konkurencyjnej — zwyciężać. Świadomość potrzeby takiej pracy — to również abecadło, abecadło — bez znajomości którego damy się w końcu zepchnąć do rzędu analfabetów w świecie gospodarczym.

Ale nietylko jednostki żyją u nas nad stan — nietylko społeczeństwo; państwo również żyje u nas nad stan. Budżet 3-miljardowy w dzisiejszych warunkach jest stanowczo życiem nad stan. Cóż z tego, że Minister Skarbu go broni — że Sejm go zatwierdza? Minister ma swoje racje — Sejm swoje. Ale zdrowy rozsądek — ultima ratio — mówi, że to jest budżet za wysoki na dzisiejsze polskie stosunki, jeżeli życie polskie gospodarcze ma się zdrowo rozwijać. Społeczeństwo polskie nie jest w stanie ponosić à la longue takich ciężarów; podatki są za wysokie, poza tem zbyt nierównomiernie rozłożone — życie się kurczy w tych warunkach i powoli zanika; kryzys gospodarczy, który przeżywamy, mówi o tem dobitnie. Fałszywa polityka gospodarcza względnie brak stałej, przemyślanej polityki w tej dziedzinie, odebrały społeczeństwu wszystko, co stanowi radość życia, a bez tej „twórczej radości" — niemasz prawdziwego życia gospodarczego. Kiedy jest z czego czerpać— jakże łatwo podnieść skalę wydatków, rozszerzyć ramy życia. Ale jakże trudno pójść w odwrotnym kierunku, kiedy zdrowy rozsądek potrzebę tego podyktuje — ograniczyć się, wyrzec niejednego, do czego się przywykło, na ścisłym rachunku oprzeć budżet. Do tego potrzeba nieraz nawet pewnego — heroizmu. Ale wysoko zato staje tenkto tego dokonać potrafi.

Przysłowia są mądrością narodów — wszak prawda? Rzecz dziwna jednak: naród polski ma tyle mądrych przysłów, jak naprzykład „Nie odrazu Kraków zbudowano", „Wedle stawu — grobla", „Pamiętaj rozchodzie, żebyś był z dochodem w zgodzie", a życie polskie przestało od pewnego czasu korzystać z tego źródła mądrości. „Kraków" buduje się odrazu na wielką skalę — „grobli" nie stosuje się absolutnie do rozmiarów „stawu" — „rozchód" wcale nie myśli o złotej zgodzie z „dochodem". Cóż więc dziwnego — że jest ciężko. Chociaż właściwie — to abecadło. Trzeba się go wreszcie nauczyć— bo inaczej zdystansują nas ci, co poprawnie i biegle czytają (nieraz umyślnie tak cicho, żeby ich sąsiad nie dosłyszał).

Tylko kto ma nas uczyć tego czytania? Przedewszystkiem jest to obowiązkiem tych, którzy ster rządów trzymają w ręku — a potem każdego Polaka, zajmującego w świecie gospodarczym jakieś kierownicze stanowisko. Niech więc uczą — a uczeń, niech nie zapominają o tem, że każde nauczanie związane jest z pewnemi celami natury wychowawczej. W pedagogice zaś pierwszą jest zasadą: dawać dobry przykład. Żaden wychowawca nie osiągnie dobrych, ani nawet znośnych rezultatów, jeśli będzie wygłaszał górne zasady — a sam się do nich nie zechce stosować. Zły przykład zaraża — dobry niesie obfity plon. I to jest do pewnego stopnia abecadłem; o niem zapomina się u nas najczęściej.

Na arenie gospodarczej świata spotkać się musi każde państwo, jako całość, z niezliczonym szeregiem gospodarczych tworów, biorących w gospodarce tej udział, a gospodarka jego finansowa odbić się musi z konieczności na stosunkach owych tworów, wplecionych niejako organicznie w gospodarkę świata. Więc jakkolwiek między gospodarką państwową a prywatną istnieją zasadnicze różnice, niemniej przeto ustalić należy fakt, że są pewne podstawowe prawa natury finansowej, którym obie one, ze względu chociażby na wyżej wspomniany splot interesów na rynkach świata, w mniejszym lub większym stopniu podlegać winny. Zła gospodarka państwa odbić się musi wcześniej lub później na dobrobycie jego obywateli, a lekceważąca opinja, z jakąby się takie państwo spotkać wkońcu musiało na rynkach świata, wyraziłaby się w rezultacie w zniżkowej ocenie jego waluty.

Marjan Manteuffel.

Kupcy

domagają się zniesienia ustawy o lichwie.

Organizacje gospodarcze złożyły memorjał Ministerstwu Przemysłu i Handlu w sprawie uchylenia przepisów ustawy z r. 1920 o t. zw. lichwie wojennej.

Kupcy wskazują, że powyższe przepisy są już obecnie tylko przeżytkiem i przyczyniają się jedynie do hamowania normalnego biegu życia handlowego.

SKŁADANIE ZEZNAŃ

o podatku dochodowym.

Mimo, że do składania zeznań w sprawie dochodu za rok 1929 pozostało tylko 7 dni, władze skarbowe stwierdzają, że jeszcze bardzo wiele osób nie dopełniło tego obowiązku.

Ponieważ ostateczny termin składania zeznań upływa z dniem 1 maja, formularze z zeznaniami muszą być złożone w ciągu najbliższych dni.

Za przekroczenie przepisów grozi grzywna do 500 zł.

Tydzień propagandy

wyrobów krajowych przemysłu włókienniczego

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie podjęła zorganizowanie akcji propagandowej wyrobów krajowych przemysłu włókienniczego. Z akcją tą współdziała Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi, związki przemysłu włókienniczego i sfery handlowe stolicy.

Zgodnie z planem tej akcji w terminie od 27 b. m. do 10 maja zorganizowane zostaną specjalne sprzedaże krajowych wyrobów włókienniczych w jaknajwiększej ilości sklepów w Warszawie i wszystkich większych miastach prowincjonalnych, co winno uświadomić kupujących o tem, że wyroby krajowe są równie dobre w gatunku jak zagraniczne i znacznie od nich tańsze. Wystawy sklepowe będą w tym czasie specjalnie udekorowane.

Pozatem urządzony będzie szereg pokazów sukien i okryć damskich, wykonanych wyłącznie z krajowych materjałów przez pierwszorzędne firmy konfekcyjne. Pokazy te odbywać się będą w teatrach, kinach, restauracjach i innych miejscach rozrywkowych.

Walne zebrania

25 kwietnia:

„Wielkopolska Papiernia", S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 14 w lokalu S-ki w Bydgoszczy - Czyżkówko.

„Pierwsze Polskie Zakłady Linoleum", S. A.: zebr. zwycz. o godz. 14 w lokalu S-ki w Warszawie, ul. Marszałka Focha 9.

26 kwietnia:

„Zakłady Rolniczo - Przemysłowe w Kruszwicy", S. A.: zebr. zwycz. (pow. kap. zakł., ew. likwidacja) — o godz. 16 min. 30 w lokalu S-ki w Kruszwicy.

Tomaszowska Fabryka Dywanów, Chodników i Wyrobów Kokosowych „Aleksander Müller", S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 17 w lokalu S-ki w Tomaszowie Mazowieckim, ul. Rolanda 2 (ew. II termin — dn. 10 maja).

Dom Konfekcyjny „Hugo Szmechel i Synowie", S. A.: zebr. zwycz. o godz. 18 w lokalu S-ki w Grudziądzu, ul. Wybickiego 24.

„Izdebnickie Zakłady Przemysłowe", S. A. w Izdebniku: zebr. zwycz. o godz. 16 w lokalu Domu Bankowego H. Ripper i S-ka w Krakowie, Rynek Główny 17 (ew. II termin — o godz. 17-ej).

O tajemnicę podatkową

Memorjał izb przem. - handlowych

Związek izb przemysłowo - handlowych wystąpił do Ministerstwa Skarbu z prośbą, by urzędy skarbowe nie zwracały się do izb o jakiekolwiekbądź informacje, które mogą być użyte dla celów wymiaru podatkowego. Informowanie się urzędów podatkowych w izbach spowodowałoby bowiem obawę kupiectwa przy udzielaniu izbom przemysłowo - handlowym wszelkich danych co do ich prac.

Rozwój automobilizmu

SZCZEGÓLNIE SZYBKO WZRASTA RUCH AUTOBUSOWY

Polska się dość szybko „automobilizuje".

Już na pierwszy rzut oka po ulicach Warszawy i innych większych miast, jako też po szosach — widzi się olbrzymią pod tym względem zmianę już nietylko w porównaniu z czasami przedwojennemi, ale nawet ze stanem z przed czterech - pięciu lat. W Warszawie koń na ulicy staje się coraz rzadszem zjawiskiem, a i czuje się coraz gorzej na śliskich asfaltach, przygotowywanych przedewszystkiem dla ruchu samochodowego.

Gdy jeszcze w styczniu 1925 r. było w Polsce ogółem tylko 10.000 samochodów i 1.600 motocykli (bez wojskowych), to obecnie (początki 1930 r.) już kursuje maszyn 37.000 i motocykli 6.000, a więc prawie cztery razy tyle. Dalekie to jest jeszcze od stosunków np. francuskich lub zwłaszcza amerykańskich, ale jednak ujawnia tempo bardzo silne.

Szczególnie silnie rozwija się ruch taksówek i autobusów. W okresie 1925—1930 liczba taksówek w kraju wzrosła z 2.283 do 7.332, a autobusów — z 756 do 4.048. Autobusy stały się nawet niezwykle silnym konkurentem kolei żelaznych, i to zgoła nie w jakimś ruchu lokalnym, pomocniczym, ale na długich dystansach. Autobusy wożą pasażerów i szybciej i taniej, więc choć nie są ani tak wygodne, ani zwłaszcza bezpieczne jak kolej, jednak zwycięsko konkurują z kolejami. Zresztą równie silnie jak w ruchu pasażerskim, zaczyna samochód konkurować z koleją także w przewozie towarów: ciężkie auta wożą dzisiaj cenniejsze transporty na odległości 200—300 klm.

Jeśli tak jest przy obecnym stanie dróg bitych w Polsce, to co może być, gdy drogi te upodobnią się kiedyś do europejskich?

I teraz pomyśleć, że przy tej olbrzymiej możliwości, jaką kraj nasz przedstawia jako rynek zbytu dla producentów silnych a niedrogich maszyn — w Polsce niema właściwie ani jednej fabryki samochodów! Są montowne zagranicznych części, są wytwórnie karoserji, jest zresztą „Ursus", ciągle kulejący, słychać wciąż o planach Forda — a wytwórni krajowej jak nie było tak i niema. Całe prawie tak szybko wzrastające zapotrzebowanie pokrywamy z importu: obciąża to nasz bilans pozycją ujemną w wysokości przeciętnej (za trzy ostatnie lata) 70 miljonów złotych.

Ładny grosz!

GIEŁDA

Waluty.

Dolary Stanów Zjednoczonych 8.89 — 8.88 i pół (sprzedaż 8.90 i pół, kupno 8.86 i pół).

Dewizy.

Belgja 124.60 (sprzedaż 124.91, kupno 124.29); Holandja 358.96 (sprzedaż 359.86, kupno 358.06); Londyn 43.37 (sprzedaż 43.48 kupno 43.26); Nowy Jork 8.906 (sprzedaż 8.926, kupno 8.886); Nowy Jork (kabel) 8.919 (sprzedaż 8.939, kupno 8.899); Paryż 34.99 (sprzedaż 35.08, kupno 34.90); Praga 26.42 (sprzedaż 26.48, kupno 26.36) Szwajcarja 172.90 (sprzedaż 173.33 kupno 172.47); Stokholm 239.75 (sprzedaż 240.35, kupno 239.15); Włochy 46.76 (sprzedaż 46.88, kupno 46.64).

Usposobienie słabsze, obroty średnie. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.89. Rubel złoty — 4.67 i trzy czwarte. Gram czystego złota — 5.9244.

Papiery procentowe.

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 88.00; 4 proc. pożyczka inwestycyjna 121.25 — 121.00; 6 proc. poż. dolarowa 79.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 101.75 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 75.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 54.50—54.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 58.55 — 58.70; 8 proc. L. Z. Warszawy 76.50 — 76.85; 8 proc. L. Z. Lublina 67.50; 8 proc. L. Z. Łodzi 70.50; 10 proc. m. Siedlec 79.50 — 79.75; 8 proc. oblig. VI poż. konw. m. Warszawy 1926 r. 57.00—57.25.

Akcje.

B. dyskontowy 117.00—118.00; B. Polski 175.50 — 176.50—175.00; B. Zw. sp. zar. 71.50; Siła i światło 101.00; Lilpop 25.00; Ostrowiec 69.00; Rudzki 21.75; Starachowice 19.25 — 19.00; Haberbusch 109.00.

Z pożyczek państwowych mocniejsze: 6 proc. dolarowa z r. 1919/20 i 7 proc. stabilizacyjna.

Handel zagraniczny

Łotwy z Polską i innemi sąsiedniemi krajami bałtyckiemi

Według statystyki łotewskiej, handel zagraniczny Łotwy z sąsiadującemi z nią krajami bałtyckiemi, kształtował się w 1929 r. w sposób następujący:

Eksport

	Tonny	Tysiące łatów
Polska	8.565	3.731
Litwa	29.635	6.482
Estonja	15.994	4.057
Finlandja	14.665	2.037

Import

	Tonny	Tysiące łatów
Polska	504.659	33.105
Litwa	20.581	9.654
Estonja	29.929	7.323
Finlandja	2.397	1.076

Co do stosunków handlowych Łotwy z Polską, eksport łotewski do Polski zmniejszył się, w porównaniu z poprzedniemi dwoma laty pod względem wartości, jak następuje: w 1927 r — 8.294.000 łatów, w 1928 r. — 8.217.000 i w 1929 r. — 3.731.000. Co się tyczy importu łotewskiego z Polski w ciągu trzech ostatnich lat, zwiększył się on przeszło 2 razy: wynosił bowiem w 1927 roku 13.545.000, w 1928 r. — 20.481.000 i w 1929 r. — 33.105.000 łatów.

Likwidacja

„Mińskiego Tow. Wzajemnego Kredytu"

Przewodniczący Komitetu Likwidacyjnego do spraw b. rosyjskich osób prawnych podaje do wiadomości, że, stosownie do art. 5 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o likwidacji mienia b rosyjskich osób prawnych oraz § 1 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 25 czerwca 1928 r., wydanego w porozumieniu z ministrami: Spraw Zagranicznych, Przemysłu i Handlu oraz Spraw Wewnętrznych z dniem 15 kwietnia 1930 r miejscem urzędowania p. Adolfa Cichockiego, likwidatora mienia b. ros. „Mińskiego Tow. Wzajemnego Kredytu" jest Warszawa, ul Żórawia Nr. 6 m. 14 (tel. 506—99) w godzinach od 17-ej do 19-ej.

Projekt

tranzytu polskiego przez Litwę

W związku z rozpatrywaniem przez specjalną podkomisję Ligi Narodów możliwości nawiązania komunikacji między Polską a Litwą wysunięty ma być projekt tranzytu przez Litwę w komunikacji między Łotwą a Polską

Ze strony łotewskiej przedstawiony ma być Lidze Narodów plan uruchomienia kolei Wilno — Libawa na linji Libawa — Rommy. Dla Łotwy miałoby to bardzo duże znaczenie ze względu na skrócenie połączenia z państwami zachodnio - europejskiemi.

Kontrola nakładów pism

JAK TO WYGLĄDA U NAS I ZAGRANICĄ.

Wysokość nakładu pisma codziennego lub perjodycznego posiada w dzisiejszych czasach znaczenie nietylko interesujące wydawcę, lecz także szerokie rzesze społeczeństwa. Wysokość nakładu jest reklamą dla pisma, przyciągającą nowych odbiorców; o wiele większą wagę posiada ona dla przemysłu i handlu, który zamieszcza w pismach ogłoszenia, od tego bowiem zależy ilu ludzi dane ogłoszenie przeczyta, czyli jest to, niejako, sprawdzian wartości ogłaszania się.

Ponieważ znaczna część prasy, zwłaszcza w Polsce, nieszczególnie stoi z nakładami, ilość bitych egzemplarzy jest zwykle ścisłą tajemnicą wydawcy, podawane cyfry są najczęściej mocno przesadzone. Pisma mocno stojące, niekiedy stwierdzają ilość swych odbiorców przy pomocy notarjalnego zaświadczenia, które w takim wypadku jest ściśle i miarodajne.

Interesująca jest przedewszystkiem ilość odbiorców, gdyż ilość bitych egzemplarzy nie jest miarodajna, zawiera bowiem egzemplarze gratisowe, lub też w danym dniu można sztucznie nakład powiększyć, przeznaczając nadwyżkę na makulaturę.

Wprawdzie w Polsce zarządy drukarń mają obowiązek podawania władzom administracyjnym ilość wybijanych egzemplarzy, kontroli jednak, czy dane te są ścisłe, niema. We Francji istnieje „Office de la justification des organes quotidiens et periodiques", które na żądanie wydawcy stwierdza wielkość nakładu. W Stanach Zjednoczonych według ustawy z r. 1914 założono „Audit Bureau of Circulation", któremu wydawcy muszą dwa razy do roku pod przysięgą podawać wielkość swych nakładów. Dane te są potem kontrolowane. Zarząd tego biura składa się z wydawców. Podobny urząd istnieje i w Anglji, a ma na celu ochronę interesów ogłaszających sie. Biuro to pozostaje w kontakcie z wielkiemi firmami ogłoszeniowemi. Pisma, które uchylają się od skontrolowania swych nakładów nie otrzymują od biur ogłoszeń. Również w Niemczech i Holandji są podobne, choć mniej doskonałe, organizacje. W Szwajcarji prowadzi kontrolę „Association Suisse de Publicite", które jest wspomagane przez „Societe des Editeurs des Journaux".

W innych państwach, a do nich należy i Polska, sprawa ta jest dopiero w stadjum rozważań. — Jako wzory brane są przedewszystkiem pod uwagę organizacje amerykańska i angielska. Należyte rozwiązanie tego problemu jest bardzo skomplikowane. Kontrola nakładu wkracza w wewnętrzne sprawy wydawcy, przeciwko czemu jest on zabezpieczony ustawami zasadniczemi, które gwarantują mu tajemnicę zawodową. Z drugiej strony podawanie nieprawdziwych cyfr nakładu pisma narusza interesy innych osób, przedewszystkiem dających ogłoszenia, które mogą przecież żądać, aby ich to nie spotykało. Względy konkurencyjne i partyjno - polityczne również komplikują rozwiązanie tego problemu.

Jednakże uzdrowienie stosunków w tej dziedzinie leży i w interesie samych wydawców. Zainteresowane biura ogłoszeń, nie mając konkretnych danych, zmuszone są opierać się na domysłach, czasem nawet i pogłoskach, które jeżeli są zwłaszcza rozsiewane przez ich konkurentów, nie zawsze są korzystne i danemu wydawcy przynoszą tylko szkodę.

Gdyby w Polsce zaprowadzono kontrolę nakładów, zapewniającą ścisłe dane, wynikłaby zapewne sytuacja, jak na maskaradzie, po zdjęciu masek. Niejedna wielkość znaczniеby zmalała, a ta lub inna skromna figurka okazałaby się wcale szacunku godną. Prawdopodobnie nikt na temby nie stracił. Bo jeżeli wszyscy zostaliby pomniejszeni proporcjonalnie to stosunek wzajemny pozostałby niezmieniony. Jeżeliby zaś ktoś nawet był bardziej pomniejszony, to byłaby to dlań zasłużona kara za przesadną blagę.

Dla życia gospodarczego i społecznego miałoby to duże korzyści, a samym wydawcom przyniosłoby również pożytek. Oczywiście kontrola musiałaby odbywać się zupełnie bezstronnie i praworządnie, a do tego konieczne są odpowiednie warunki.

Ostatnio zarysowują się w Czechosłowacji tendencje, aby do akcji tej wciągnąć Izby handlowo - przemysłowe, jako najbardziej miarodajne instytucje. W Polsce z tą sprawą jest jeszcze głucho i, zdaje się, jesteśmy pierwszem pismem, które tę sprawę porusza.

Ze świata radja

CO USŁYSZYMY W RADJO 25 B. M.

W najbliższy piątek, dnia 25 bm. nadaje stacja warszawska popołudniu o godz. 17.45 koncert muzyki lekkiej, który sprawi dużą przyjemność radjosłuchaczom. Koncert ten wykona znany już w całej Polsce zespół „polskich revellersów" W. Dana, który występuje w teatrze „Qui-Pro-Quo". Usłyszymy kilka piosenek zagranicznych, między innemi śliczną piosenkę Brovna „Księżyc nad Tahiti", Balladę hawajską, oraz ludowe melodje polskie w układzie kierownika chóru W. Dana. Zespół revellersów z „Qui-Pro-Quo" jest dobrze już znany radjosłuchaczom z występów przed mikrofonem. Występy te zyskały sobie dużą popularność w polskim świecie radjowym.

Tego samego dnia o godz. 16.15 ks. dr. Z. Wądołowski mówić będzie o ofiarnej pracy polskich misjonarzy na Dalekim Wschodzie.

O godz. 19.25 p. Tadeusz Strzetelski wygłosi felieton p. t. „Mikrofon w wagonie Warszawa — Rzym".

HERMAN ABENDROTH PRZED MIKROFONEM

Koncert symfoniczny, który stacja stołeczna transmituje z Filharmonji w piatek, dnia 25 b. m. wieczorem, poprowadzi Herman Abendroth. Znakomity ten dyrygent niemiecki był kilkakrotnym dyrektorem konserwatorjum w różnych miastach niemieckich, a ostatnio dyrygentem koncertów symfonicznych berlińskiej opery państwowej. W czasie koncertu wystąpi jako solistka ceniona pianistka Margerita Trombini-Kazuro. Koncert poprzedzi pogadanka muzyczna p. Karola Stromengera.

ODBIÓR RADJOWY POD ZIEMIĄ

Jeden z radjosłuchaczy w Maniton w stanie Colorade — podzielił się swem odkryciem z radjowym światem komunikując, iż po umieszczeniu swego odbiornika w pobliskiej kopalni na głębokości 600 mtr. pod powierzchnią ziemi — miał zapewniony zawsze doskonały odbiór i nie odczuwał żadnych przeszkód atmosferycznych w czasie odbioru. Wynalazek świetny, cóż kiedy nie każdy ma własną kopalnię, aby móc do niej opuścić radjoodbiornik na 600 mtr. pod powierzchnię ziemi.

WŚROD WYDAWNICTW

„Sztuki Piękne". Numer 3 (VI-go Rocznika) za marzec 1930 roku pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Zbigniew Pronaszko, napisał Przecław Smolik; 2) Kronika artystyczna. Numer zdobi 11 reprodukcyj w tekście oraz 16 rotograwjur z obrazów.

Cena pojedyńczego numeru zł. 6. Prenumerata kwartalna z przesyłką zł. 17.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych" Kraków, Wolska 19.

Wyszedł z druku zeszyt 8 „Przeglądu Gospodarczego" z dn. 15 b. m., zawierający następującą treść:

„Przegląd sytuacji" — E. R.; „Przemysł polski wobec traktatu handlowego z Niemcami" — Z. Miduch; „Kompromisy genewskie" — Dr. Tadeusz Łychowski; „Handel zagraniczny Polski w 1929 r." — St. B. „Polityka handlowa Niemiec w dobie obecnej" — Dr. Jerzy Adamkiewicz: „Położenie w brytyjskim przemyśle węglowym" — Andrzej Neuman.

Ponadto zeszyt zawiera rynek pieniężny, rynki towarowe oraz kronikę.

Jubileusz

IGNACEGO DYGASA

Komitet wykonawczy obchodu jubileuszu 25-lecia pracy artystycznej Ignacego Dygasa, w porozumieniu z zarządem teatrów miejskich ustalił termin jubileuszu na 10 maja. Na uroczystem jubileuszowem przedstawieniu, które odbędzie się w Teatrze Wielkim o g. 8 wiecz. odegrana zostanie po raz pierwszy opera Władysława Żeleńskiego p. t.: „Konrad Wallenrod". Sprzedaż biletów rozpoczęła się w czwartek poświąteczny (24 kwietnia) i odbywać się będzie codziennie, za wyłączeniem niedziel od g. 5 — 7 po poł. w dziennej kasie Teatru Narodowego (gmach Teatru Wielkiego).

27-MY POŻEGNALNY PORANEK MUZYCZNY W COLOSSEUM

W niedzielę dn. 27 b m. o g. 12.15 w poł. w sali Colosseum odbędzie się Pożegnalny Poranek Muzyczny Orkiestry Repr. Pol Państwowej pod dyr. A. Sielskiego z udziałem A. Czapskiej, H. Czerniawskiej, Z. Kowarskiej, M. Pliszewskiej i A. Dobosza.

W programie muzyka popularna. Bilety wcześniej w kasie Colosseum bez dopłaty.

Zgon

wybitnego historyka sztuki

C. Hofstede de Groot, wybitny historyk sztuki i światowej sławy ekspert, autor wielotomowego krytycznego katalogu dzieł malarstwa holenderskiego z XVII wieku zmarł w tych dniach w Hadze.

Jako badacz twórczości Rembrandta bawił przed rokiem we Lwowie, celem zapoznania się z rysunkami tego mistrza i innych Holendrów, przechowywanemi w zbiorach Ossolineum. Przy tej sposobności obejrzał on parę kolekcyj prywatnych we Lwowie i ustalił autorstwo kilku znajdujących się tam dzieł wybitnych malarzy holenderskich.

Hofstede wraz ze zmarłym niedawno Wilhelmem Bode stanowili wyrocznie w zakresie ich specjalności.

Akademja

Teatru Narodowego w Rzymie

Donoszą z Rzymu: Pod przewodnictwem akademika Piotra Mascagni'ego, słynnego kompozytora powstała tu Akademja Teatru Narodowego celem skoncentrowania wysiłków zmierzających do odrodzenia artystycznego we Włoszech.

Nowa Akademja zajmie się urządzeniem konkursów operowych i muzycznych, ustanowi stypendja dla początkujących muzyków, urządzi teatr eksperymentalny operowy pod dyrekcją kompozytora Józefa Mule, posła do parlamentu i sekretarza generalnego syndykatu muzyków oraz zajmie się urządzeniem koncertów i przedstawień operowych na prowincji.

Taksówki

powietrzne w Paryżu

Jeden z wielkich hoteli paryskich wprowadził od 10 b. m. dla wygody swoich gości narazie dwie aero-taksówki, jedną czteroosobową i drugą—trzyosobową. Jeden z aeroplanów stale dyżuruje na lotnisku le Bourget i każdy z gości hotelowych może polecieć na kilka dni do Londynu, Brukseli, Marsylji lub do którejś z modnych miejscowości nadmorskich, płacąc należność według licznika po 3 franki za każdy przeleciany kilometr, przyczem wlicza się droga powrotna nawet w tym wypadku, gdy pasażer nie wraca tą samą drogą do Paryża.

Z teatru Polskiego

„VOLPONE", komedja w3-ch aktach (5-ciu obrazach) BEN JONSONA w opracowaniuStefana Zweiga. Przekład R. Centnerszwerowej. Teksty wierszowa-ne K. Wierzyńskiego. Reż. R. Ordyńskiego. Dekoracje K. Frycza.

Trzysta dwadzieścia pięć lat mającą komedję Ben Jonsona wystawił obecnie teatr Polski wzorem kilku wielkich teatrów zagranicznych, w których sędziwy utwór angielski przeżywa z powodzeniem drugą młodość.

„Nikt nigdy nie napisał komedji bardziej przeniknięłej pragnieniem zadania chłosty i pomsty złemu, ujawnienia go, zelżenia i unicestwienia", — pisał niegdyś o tem dziele Hipolit Taine. Obecnie zaś prof. A. Tretiak, zaznaczywszy specjalne miejsce, jakie zajmuje w literaturze „Volpone", stwierdza, iż „w nim i w innych sztukach Jonsona z d r o w i e renesansu występuje wyraźnie w surowej k a r z e wymierzanej zawsze zbrodniarzom, w odrzuceniu ich poza obręb życia jako niepotrzebny materjał życiowy. Renesans umiał swoją brutalność neutralizować surową sprawiedliwością".

Zatem spodziewaćby się należało, że aplauz z jakim spotyka się „Volpone" po wznowieniu dotyczy również jego ideologji moralnej? Niestety, tak nie jest... Starowieckiego Anglika Ben Jonsona poprawił bowiem nowoczesny germano - semita Stefan Zweig. Uszanował on i zachował „renesansową brutalność" pierwowzoru ale usunął z niego jako przeżytek — „surowa sprawiedliwość".

Łotr i pośrednik wszelkich łotrostw, Mosca, który według Jonsona dostał się pod pręgierz, — w przeróbce Zweiga wzbogaca się i triumfuje. Prosty kręgosłup moralny utworu przerabiacz wygiął w esy-floresy... Oszustwo, według Zweiga, to także tylko — ekscentryczność... Znamienne bardzo unowocześnienie.

Jeśli podobny system przeróbkowy się utrwali, to doczekamy się może, iż wróg ludzkości „Żyd Maltański" Marlove'a przedstawiony nam będzie ze sceny jako — opatrznościowy dobrodziej.

Teatr Poiski wytężył wszystkie siły, aby „Volpone" stał się o gromnie barwnem i komicznem widowiskiem. Wyborny zespół aktorski wyszkolony został sprawnie przez p. R. Ordyńskiego, który po reżyserską uwydatnił odnowioną ideologję komedji. W olśniewającej oprawie scenicznej K. Frycza, — „Volpone" hucznie drwił z życia, które przeróbka Zweiga przedstawiła jako zbrodniczą pogoń komicznych potworów za złotem. W oryginale Ben Jonsona atmosfera moralna była mniej zgęszczona: odświeżały ją dwie postacie normalne, dwa charaktery dodatnie: uczciwej żony Celji, (przeinaczonej u Zweiga na pół-kretynkę Colombe) oraz dzielnego kapitana Bonarja, które przeróbka zohydziła jako krzykliwego matołka w myśl, oczywiście, propagandy pseudo - pacyfizmu pan - europejskiego.

Tężyzna sędziwego Ben Jonsona, jego brutalny, prawdziwie renesansowy głos, piętnujący podłość i występek, nie dał się jednak w zupełności przygłuszyć bzykaniem germano - semickiego przeróbkarza. Aktorzy polscy prawdą swoich talentów odsłaniali tu i ówdzie prawdziwe oblicze komedji: — ostrze ich intuicji przedziurawiało jak papier tendencyjność Zweigowską, które krytła istotną myśl Ben Jonsona pod sprytnem swojem opakowaniem.

Renesansowa tężyzna biła tu na jurnej krwi z kreacji tytułowej p. Samborskiego, który upajał się oszukiwaniem oszustów.

Obok niego delektował się jak smakosz konfuzją łotrowstwa — inteligentny łotrzyk p. Maszyńskiego. P. Pancewicz - Leszczyńska dała typ wyuzdanej Weneciankі, — typ Tycjanowski w stylizacji zewnętrznej, ale drgający bezpośrednością i odtworzony z imponującą brawurą.

P. Romanówna w zniekształconej przez Zweiga roli Celji - Colomby przemocą wysilała się na komizm.

Na czoło zespołu wysunął się niespodzianie p. Dominiak, który w roli sędziwego chciwca umiał połączyć pamiętne arcy - chwyty Solskiego (w „Skąpcu" Moliera) z własną wybitną koncepcją groteskową.

Tak wybitni artyści, jak pp. Buszyński, Małkowski i Krzewiński zasłużyli, oczywiście, na uznanie. Przekład poprawny p. Centnerszwerowej urozmaiciły jędrnie wierszowane wstawki p. Kazimierza Wierzyńskiego.

St. Miłaszewski.

PO KRWAWYCH ROZRUCHACH

W ZAWIERCIU SPOKÓJ.

(Od własnego korespondenta)

Bilans wielkopiątkowych krwawych zajść w Zawierciu wykazał 6 rannych policjantów, 7 cywilnych, z których troje ciężej i jednego przypadkowo zabitego, kupca Majera Krakowskiego.

Podczas świąt zmarła jedna z rannych a mianowicie Marjanna Szajka.

Stan dwóch ciężej rannych Podsiadły i Wnuka jest poważny.

Poza rannymi, których opatrzono i odwieziono do szpitala, jest kilku mniej dotkliwie poturbowanych, przeważnie od uderzeń kamieniami, rzucanemi przez bezrobotnych.

W sobotę miasto przybrało normalny wygląd i święta przeszły spokojnie.

Sprowadzona z całego powiatu policja, w liczbie około stu osób patrolowała miasto.

W nocy z piątku na sobotę Magistrat z wielkim pośpiechem przystąpił do przygotowania list zasiłkowych, które sporządzało 8 urzędników i trzech członków zarządu miasta.

Od godziny 8.30 rano w sobotę w Domu ludowym wypłacono ponad 72.000 zł. Częściowo dokonywano wypłat przewidzianych akcją ustawową resztę zaś pieniędzy wypłacono w charakterze zaliczek tym, którzy zatrudnieni będą w tym tygodniu przy miejskich robotach inwestycyjnych.

Robotę otrzymają przedewszystkiem głowy rodziny, a dopiero później po jednym z dalszych członków rodziny.

W związku z zaburzeniami delegowany został do Zawiercia przez Komendę Wojewódzką P.P. w Kielcach kierownik urzędu śledczego w Sosnowcu kom. Kocuper, który wyjechał w piątek w nocy, w sobotę zaś przybył do Zawiercia prok. Dobromecki, dla przeprowadzenia dochodzenia.

Po zajściach aresztowano 40 osób, z których część wkrótce zwolniono, reszta zaś poddana została ścisłemu przesłuchaniu.

Wśród zatrzymanych podżegaczy przeważają komuniści.

Po ukończeniu dochodzenia przez prokuratora, sprawa znajdzie się w niedługim czasie w sądzie.

W ciągu poniedziałku został aresztowany jeszcze jeden osobnik, którego nazwisko jest trzymane w tajemnicy. Zachodzi podejrzenie, że on to właśnie kierował całą tą akcją.

Podatki ciechocińskie

SKARGI SKLEPIKARZY NA KOMISJĘ ZDROJOWĄ.

(Korespondencja własna).

Wśród sklepikarzy ciechocińskich panuje od pewnego czasu duże rozgoryczenie na miejscową Komisję Zdrojową, która opodatkowuje sklepy i dość energicznie ściąga należność bez zbytniego liczenia się z trudnem położeniem płatników. W roku zeszłym, w czasie sezonu leczniczego, częste były tu zatargi na tle tem pomiędzy kupcami a urzędnikami Komisji Zdrojowej.

Sklepy ciechocińskie są to typowe handelki małomiasteczkowe, sprzedające obok śledzi, cukru, herbaty i ciastek wszelkie inne możliwe towary. Ciasnota i brud są nieodłącznemi właściwościami owych przedsiębiorstw handlowych. Prosperują one tako przez parę miesięcy w roku w okresie napływu gości, później wegetują w oczekiwaniu lepszych czasów w przyszłym roku. Oczywiście płacąc podatki Izbie Skarbowej i Magistratowi, sklepikarze ciechocińscy są już dostatecznie obciążeni i płacenie podatków jeszcze i Komisji Zdrojowej często jest dla nich zadaniem ponad siły.

Dobrzeby było, gdyby Komisja Zdrojowa wzięła pod uwagę warunki handlu w Ciechocinku i nie tamowała jego rozwoju niepotrzebnym fiskalizmem, który w stosunku do kupców budzi wogóle wątpliwości prawne.

Xy.

Z POGRANICZA

Bolszewicka agitacja

PRZECIWRELIGIJNA W POLSCE.

(Korespondencja własna).

Bezbożnicy bolszewiccy nie ograniczają się zwalczaniem religji na własnem terytorjum, lecz usiłują również swą akcję bluźnierczą przerzucić poza kordon na ziemie polskie. Mamy już do zanotowania pierwsze objawy tej niecnej roboty na pograniczu białoruskiem.

Oto w nocy z piątku wielkiego na sobotę na linji granicznej w wielu miejscowościach rozrzucone zostały ulotki, nawołujące ludność do nieobchodzenia Świąt Wielkanocnych oraz egzemplarze osławionego „Bezbożnika", plugawiące wierzenia chrześcijańskie.

Tejże nocy aresztowani zostali w okolicach Iwieńca czterej kolporterzy „literatury" bezbożnej, drukowanej, oczywiście, w Państwie Sowieckiem. Aresztowani agitatorzy, są wysłańcami z Mińska ze specjalnemi instrukcjami co do szerzenia haseł przeciw religijnych.

WOJ. KRAKOWSKIE

KRAKÓW.

Skauci angielscy przyjechali. — Dnia 23 bm. z rana przybyli do Krakowa skauci angielscy. Na dworcu kolejowym powitała ich drużyna reprezentacyjna harcerzy krakowskich oraz delegaci Komitetu Obywatelskiego z pułk. Dr. Piotrowskim na czele. Orkiestra 20 pp. odegrała hymny narodowe, angielski i polski. Przez całe przedpołudnie skauci zwiedzali zabytki Krakowa, a popołudniu byli w salinach w Wieliczce. Wieczorem w salonach kasyna oficerskiego odbyła się reprezentacyjna wieczornica. W czasie wieczornicy odbyły się pokazy tańców narodowych, wykonane przez harcerzy krakowskich. Z Krakowa skauci angielscy udają się do Katowic.

WOJ. KIELECKIE

CZĘSTOCHOWA.

Miasto bez chleba! — W ostatnich tygodniach ceny mąki żytniej podniosły się z 16 do 23 zł. za metr sześcienny. W związku z tem komisja cennikowa na posiedzeniu w dniu 9 kwietnia podwyższyła cenę mąki do 39 gr., chleba do 40 gr. za kg. Przesłany do Województwa cennik, nie uzyskał zatwierdzenia z tej racji, że ceny na giełdzie poznańskiej miały w ostatnich czasach tendencję zniżkową.

Wobec odmowy zatwierdzenia nowego cennika piekarnie wstrzymały wypiek i w dniu 23 bm. nie było w mieście chleba ani bułek. Czynną była jedynie piekarnia „Jedności" posiadająca jeszcze zapasy tańszej mąki.

Piekarze na zebraniu w dniu onegdajszym przedstawili komisji cennikowej nową kalkulację, która cenę chleba ustala na 43 gr. kg.

Magistrat wysłał depesze do Województwa z prośbą o niezwłoczną decyzję.

WOJ. LWOWSKIE

PRZEMYŚL.

Echa procesu Rylskiego. — Na podstawie zarządzenia przemyskich władz sądowych, przeprowadzono w mieszkaniu dr. Wiktora Jedlińskiego kandydata adwokackiego, pracującego w kancelarji dr. Schorra w Jarosławiu, rewizję.

Przeciw Jedlińskiemu wydany został nakaz aresztowania i odstawienia go do więzienia przemyskiego sądu okr. pod zarzutem nakłaniania sędziów przysięgłych, pełniących swój urząd w czasie procesu Rylskiego, by wydali werdykt korzystny dla oskarżonego.

Jedliński miał w czasie rozprawy konferować z sędziami przysięgłymi, zamieszkałymi w Jarosławiu i namawiać ich w czasie podróży kolejowej z Jarosławia do Przemyśla, aby zaprzeczyli pytaniu w kierunku winy Rylskiego.

Nakaz aresztowania nie mógł być narazie spełniony, skutkiem obłożnej choroby Jedlińskiego, który pozostaje w domu pod nadzorem policji.

LWÓW.

Pożar tartaku. — Donoszą z Bolechowa, woj. Stanisławowskie, że onegdaj wybuchł tam pożar w fabryce mebli i tartaku firmy „Spółka Stolarska". Pastwą pożaru padły zabudowania fabryczne i tartakowe, gotowe zapasy mebli oraz zapasy drzewa tartego o łącznej wartości 300.000 zł. Po 8-mio godzinnych wysiłkach straży pożarnej ogień został umiejscowiony.

Proces o zabójstwo. — Wczoraj przed południem przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko dr. medycyny Marji Maćkównie, oskarżonej o zabójstwo. Maćkówna dnia 30 października ub. roku w odludnem miejscu wystrzałem z rewolweru pozbawiła życia w sposób skrytobójczy swego narzeczonego dr. medycyny Jarosława Teliszewskiego. Powodem zbrodni miała być niechęć Teliszewskiego do małżeństwa z Maćkówną, pomimo kilkoletniego bliskiego pożycia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchiwania Maćkówny. Oskarżona liczy lat 29, jest córką dozorcy domu. Gimnazjum i uniwersytet ukończyła o własnych siłach. Do zbrodni przyznaje się, ale zaznacza, że nie miała zamiaru zabijać Teliszewskiego. Zkolei przystąpiono do badania świadków. Rozprawa potrwa prawdopodobnie 2 dni.

WOJ. POMORSKIE

GRUDZIĄDZ.

Teatr Żołnierski. — W lipcu b. r Teatr Żołnierski Garnizonu Grudziądzkiego, pod protektoratem gen. Rachmistruka d-cy 16 dywizji piechoty — urządza atrakcję dla społeczeństwa pomorskiego i wojska. Będzie nią widowisko, opracowane według pierwszej polskiej opery narodowej twórcy sceny polskiej Wojc. Bogusławskiego, p. t. „Cud mniemany" czyli „Krakowiacy i Górale". Scenarjusz tego narodowego widowiska, wespół z kierownictwem Teatru Żołnierskiego przygotowuje znany reżyser teatrów polskich p. Ant. Piekarski — w niewidzianej dotychczas w Polsce oprawie, w której melodje staropolskie, oraz tańce wraz z rozwinięciem plastycznem w formie żywych obrazów dopełnia całość dając obraz „Polskiego Lotu". Cały dochód przeznaczony jest na Dom Żołnierza Polskiego w Grudziądzu. Szczegóły o realizacji, terminie i miejscu widowiska będą podane Społeczeństwu w prasie.

RADY STAREGO LEKARZA

NIKOTYNA A NERWICA ŻOŁĄDKA

W uzupełnieniu szczegółów, podanych niedawno na tem miejscu o nerwicy żołądka, wypada dodać jeszcze jeden:

Szereg lekarzy, którzy leczyli cierpiących na nerwicę żołądka, osiągnął dodatnie rezultaty, zakazując chorym palenia tytoniu.

Nałóg ten, jak zdawałoby się, niewiele mający wspólnego z żołądkiem, wywołuje często zjawiska, posiadające wszelkie cechy nerwicy żołądka, lub też przy istniejącej nerwicy, mocno zaostrza jej stan. Jeżeli więc chory zaprzestał palić, bardzo często, już po paru dniach, występuje wydatna poprawa, apetyt się wzmaga, a wszelkie bóle zupełnie znikają.

Skutek ów łatwo wytłumaczyć. Jeżeli spojrzymy na koniec dopalającego się papierosa, dostrzeżemy tam żółto-bronzową, gęstą ciecz, która gromadzi się tam podczas palenia i zawiera wiele nikotyny. To co zgromadziło się w wyżej wskazanem miejscu jest tylko nieznaczną częścią z papierosa. Reszta nikotyny dostaje się z dymem do samego żołądka, działając bardzo szkodliwie na jego funkcje trawienne.

Jak szkodliwie działa dym tytoniowy na funkcje żołądka, wiedzą dobrze ci, którzy mają zgubny zwyczaj palenia naczczo. Wówczas po jednym papierosie już następuje nieraz zmiana stolca i bóle. Jeżeli więc ochronimy żołądek od tych tak bardzo niepożądanych dlań wpływów, wyświadczymy mu wielkie dobrodziejstwo, na co on zareaguje natychmiast wzmożonemi funkcjami, a to przy nerwicy żołądka ma nieraz decydujące znaczenie.

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁÓDŹ.

Przyjazd p. Prezydenta. — Przyjazd P. Prezydenta Mościckiego do Łodzi nosić będzie charakter półoficjalny, ponieważ oficjalnie był już Prezydent Państwa w Łodzi przed dwoma laty.

Pobyt P. Prezydenta trwać będzie wszystkiego 3 godziny.

Urządzeniem przyjęcia Dostojnego Gościa w obrębie miasta zajęło się Starostwo Grodzkie, a program samej uroczystości w szpitalu okręgowym Kas Chorych opracowują komisarz Łopuszański, dyrektor Rajski i dr. Tomaszewicz w ścisłem porozumieniu z władzami administracyjnemi.

Przed uroczystościami odbędzie się nabożeństwo w katedrze odprawione przez J. E. ks. biskupa dr. Tymienieckiego z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa łódzkiego.

Delegacja bezrobotnych. — We wtorek przybyła do Magistratu m. Łodzi i przyjęta została przez wiceprezydenta Wielińskiego delegacja bezrobotnych, która prosiła o przedłużenie przez wypłaty zasiłków doraźnych i na miesiąc kwiecień oraz w sprawie przyjmowania robotników do pracy przez Państw. Urząd Pośred. Pracy, który w wielu wypadkach daje pracę dwom lub trzem członkom jednej rodziny, a innych pomija.

Wiceprezydent Wieliński oświadczył, że Magistrat natychmiast zwróci się do Urzędu Wojewódzkiego z interwencją, by z jednej rodziny tylko jedna osoba otrzymywała pracę z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Co się tyczy przedłużenia zasiłków na kwiecień, to wiceprezydent Wieliński wyjaśnił delegacji, że prezydent Ziemięcki w czwartek ub. tygodnia konferował w tej sprawie z dyrektorem departamentu, a w piątek wysłał depeszę do ministra pracy i jest nadzieja, że doraźne zasiłki zostaną na kwiecień przedłożone.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorolog. w Warszawie z dn. 24 b. m.:

W południe, temperatura plus 16.6 st. Cels., wilgotność 65 proc., stan nieba: dość pogodnie.

Rozkład ciśnienia w Europie: Rozległy niż barometryczny ze środkiem nad Irlandją zalega Islandję i całą zachodnią Europę, drugi niż, znacznie płytszy, utrzymuje się nad m. Czarnem. Na pozostałych obszarach Europy rozpościera się rozległy obszar wyżowy.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Pogoda naogół słoneczna i ciepła, ale z przejściowym wzrostem zachmurzenia, przelotnym deszczem i skłonnością do burz na północnym zachodzie Polski, wiatry południowo-wschodnie i zachodnie.

Co słychać w Warszawie?

O 3 MIL. ZŁOTYCH NALEŻNOŚCI

OD GMIN PROWINCJONALNYCH Z TYTUŁU OPIEKI SPOŁECZNEJ

W wystosowanem do p. ministra pracy i opieki społecznej piśmie, zawierającem odpowiedź na zastrzeżenia i uwagi M. P. i O. S., dotyczące działalności magistratu w zakresie opieki społecznej, poczynione w lutym r. b., zarząd miasta zaznacza, że wszelkie braki w tej dziedzinie będą mogły być usunięte dopiero wówczas, gdy Kasa Chorych m. st. Warszawy oraz gminy obce zwrócą miastu należności za leczenie swych członków, względnie mieszkańców gmin w szpitalach tutejszych, nadto gdy zwrócone będą magistratowi koszty opieki, poniesione na rachunek państwa i gmin prowincjonalnych.

Mianowicie gminie m. st. Warszawy należy się od gmin prowincjonalnych około 3 milj. zł. tytułem zwrotu kosztów opieki nad ich mieszkańcami, powstałych przed wejściem w życie ustawy z dn. 16 sierpnia 1923 r. o opiece społecznej. Wspomniane gminy uchylały się od zapłaty należności, twierdząc że przed wejściem w życie ustawy o opiece społecznej, opiekowanie się ubogimi na terenie b. Królestwa Kongresowego należało do zadań dobrowolnych, wskutek czego gminy nie mają obowiązku prawnego do zwrotu tych kosztów. Sprawy te znalazły się w Najwyższym Trybunale Administracyjnym. W międzyczasie M. P. i O. S. okólnikiem z dnia 25 czerwca 1928 r. zaleciło urzędom wojewódzkim i wydziałom powiatowym wstrzymać się z wydawaniem orzeczeń, a gminom z występowaniem z żądaniami zwrotu kosztów opieki aż do czasu zajęcia w tej sprawie stanowiska przez N. T. A.

Wreszcie N. T. A. w wyrokach z dnia 19 marca i 17 czerwca 1929 r. uznał, że gminy wiejskie i miejskie b. zaboru rosyjskiego obowiązane są zwracać koszty opieki, powstałe przed wejściem w życie ustawy z dnia 16 czerwca 1923 r. Na skutek powyższych wyroków N. T. A., magistrat trzykrotnie zwracał się do M. P. i O. S. z prośbą o odwołanie zarządzeniaz dnia 25 czerwca 1928 r., lecz dotychczas odpowiedzi nie otrzymał.

W sprawie tej w nr. 1 „Gazety Administracji i P. P." z dnia 1-go stycznia r. b. ukazała się wzmianka, jakoby M. P. i O. S. zamierzało wydać okólnik do wojewodów z zawiadomienie, że podlegające zwrotowi, zgodnie z wyrokami N. T. A. koszty opieki za czas przed wejściem w życie ustawy o opiece społecznej, nie mają być rozpatrywane jako należności publiczno - prawne, lecz mają charakter należności prywatno - prawnych i jako takie winny być ściągane na zwykłej drodze sądowej.

Okólnik taki przekreślałby zgóry możliwość zwrotu należności z tytułu kosztów opieki, gdyż wytoczenie przeszło 3000 spraw w kilkuset sądach na terenie Rzplitej tak ze względów technicznych, jak i wysokości kosztów z tem związanych, jest nie do pomyślenia.

Reasumując powyższe magistrat raz jeszcze podkreśla, że do czasu załatwienia słusznych pretensyj gminy m. st. Warszawy do zwrotu kosztów leczenia i opieki, rozwój zakładów opiekuńczych nie będzie mógł się posunąć naprzód.

„Towarzystwo Pielęgnowania Chorych Ś-go Józefa — Przytulisko". W piątek dnia 9 maja r. b. o godz. 18-ej przy ul. Wilczej Nr. 7 odbędzie się Walne Zebranie Członkiń Towarzystwa.

Przedmiot obrad: 1) Sprawozdanie za r. 1929; 2) Budżet na rok 1930; 3) Wybór Członkiń Komitetu i Komisji Rewizyjnej; 4) Sprawy bieżące.

Warszawa 24 kwietnia 1930 r.
Komitet Towarzystwa.

A-bis musi stawać

PRZY ZBIEGU UL. KREDYTOWEJ I PL. DĄBROWSKIEGO

Nie wszystkie rozporządzenia naszego Magistratu są widocznie przemyślane.

Pisząc to mamy na myśli zniesienie przystanku autobusowego właśnie w tem miejscu, gdzie jest on najniezbędniejszym, t. j. przy zbiegu ul. Kredytowej i pl. Dąbrowskiego. Znajdują się tam bowiem trzy Ministerstwa (Robót Publicznych, Reform Rolnych, Pracy i Opieki Społ.), konsulat estoński, urzędy i biura państwowe i prywatne. I w tem miejscu, gdzie największe grozi niebezpieczeństwo dla przechodnia, który znienacka może być rozjechany przez pędzący autobus znosi się przystanek.

Jeżeli dyrekcja komunikacji autobusowej uważa za stosowne znie sienie przystanku obowiązkowego, to niech zarządzi, by znalazł się tam przynajmniej przystanek warunkowy. Jeżeli Magistrat umie dbać o swoje interesy, podwyższając taryfę autobusową, musi także choć w części zastosować się do życzeń pasażerów.

Czekamy więc na przystanek autobusowy przy zbiegu ul. Kredytowej i pl. Dąbrowskiego.

Rejestracja

rowerów i wozów ciężarowych

W czwartek, 24 b. m., w kolejnym dniu dorocznej wymiany znaków rejestracyjnych (numerów do rowerów) i kart rowerowych na r. 1930 musieli zgłosić się w g. od 9 do 13 posiadacze rowerów oznaczonych numerami 1929 r. od 6801 do 7000 i w g. od 17 do 21 od 7001 do 7200.

Tegoż dnia zgłosili się do zarejestrowania posiadacze wszelkich ciężarowych wozów konnych, oznaczonych numerami z r. 1929 w g. od 9 do 13 od nr. 801 do 900 i w g. od 17 do 21 od 901 do 1000.

Terminów tych należało ściśle przestrzegać, gdyż rejestracja nie będzie przedłużona.

Now apteki

w Warszawie

Z liczby czterech koncesyj, udzielonych przez komisarjat rządu m. st. Warszawy w r. z. na otwarcie 4 nowych aptek w Warszawie, niedawno nastąpiło uruchomienie ostatniej przy ul. Żerańskiej na Pradze. W ten sposób w ciągu ostatniego roku powstały cztery nowe apteki na krańcach miasta, a mianowicie na Żoliborzu, w Mokotowie przy ul. Puławskiej, w miasteczku Powązki i na krańcach Pragi przy ul. Żerańskiej.

W połowie r. b. spodziewane jest ogłoszenie nowego konkursu na otwarcie kilku dalszych aptek w Warszawie.

Zmniejszenie bezrobocia

w czasie od 12 — 19 b. m.

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 12 do 19 kwietnia włącznie wykazuje 287,715 bezroboczych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezroboczych zmniejszyła się o 1,289. Bezrobocie zmalało w P. U. P. P. Poznań o 213, Płock o 210, Gdynia o 206, Żyrardów o 199, pow. warszawski i Radom po 174, Bydgoszcz o 169, Kielce o 145, Łódź miasto o 144, Wilno o 136, Ostrów o 129. Przemyśl o 102 etc., wzrosło natomiast w następujących P. U. P. P.: woj. śląskie o 834, Grudziądz o 338. Stanisławów o 284, Piotrków o 185, Częstochowa o 146 etc.

Kolej podziemna

Jak rozwiązać to zagadnienie?

Realizacja projektu kolei podziemnej w Warszawie zależna jest od technicznych i finansowych warunków, wysuwanych przez kapitalistów zagranicznych, ubiegających się o koncesję. Zarząd miasta jest w posiadaniu 4 ofert w sprawie metra.

Najdogodniejsze byłoby dla miasta przyjęcie oferty pożyczkowej, by miasto samo wybudowało kolej i prowadziło ją we własnym zakresie. Jednak takich ofert niema., przeciwnie, nadesłane do magistratu oferty wyraźnie podkreślają, że ofertanci chcą eksploatować kolej podziemną, a nawet dalej, bo jedna z ofert łączy koncesję na metro z koncesją na tramwaje miejskie, chcąc otrzymać tak jedno jak i drugie. Tego rodzaju propozycje muszą być przez miasto stanowczo odrzucone.

W każdym razie rokowania w sprawie metro z niektóremi grupami posuwają się naprzód.

3,500,000 zł

zaległości za wodę

Dzięki kilkakrotnym wystąpieniom magistratu do władz rządowych o wywarcie nacisku na instytucje rządowe w Warszawie w celu wpłacenia przez nie do kasy miejskiej zaległych należności za wodę ogólna suma z tytułu powyższych zaległości ostatnio znacznie się zmniejszyła, a mianowicie z 1,400.000 spadła do przeszło 840 tys. zł., a zatem zmalała o pół miljona zł., nie licząc normalnych bieżących należności. Prywatni odbiorcy zalegają również z kwotą przeszło 1 miljona zł., co razem czyni przeszło 1.800.000 zł.

Brak tej sumy (jeżeli zważyć, że bieżące zaległe należności stanowią również łącznie 1,700,000 zł., co razem daje 3,500,000 zł.), ogromnie utrudnia dyrekcji wodociągów i kanalizacji normalną gospodarkę.

Radjo

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 26 kwietnia r. b.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *11.30 — 11.45* Przegląd prasy. *12.10 — 13.10* Muzyka gramof. *15.15* Odczyt dla maturzystów „Zjednoczenie Włoch" oraz „Jan Kasprowicz". *16.15* Wiadomości Tow. Kooperatystów. *16.20* Kącik artyst. *16.30 — 17.15* Muzyka gramof. *17.45* Słuch. dla dzieci. *18.45* Rozmaitości. *19.25 — 19.40* Płyty gramof. *20.00* Feljeton „Czarodziejskie oko". *20.15* Recital fortep. *22.00* Triumf sceny polskiej w Wiedniu. *22.25* Ostatnia fala. *23.00 — 24.00* Radjokabaret.

KRAKÓW: *12.05 — 13.10* Koncert gramof. *15.15 — 16.00* Transm. z Warsz. *16.15 — 16.40* Lekcja ang. *16.40 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.40* O snach i marzeniach sennych. *17.45* Słuchow. z Warsz. *19.25 — 19.50* Przegląd polityki zagr. *20.05 — 20.15* Reminiscencje z ekranu. *20.15* Koncert z Warsz. *22.00 — 23.00* Feljeton z Warsz. *23.00 — 24.00* Muz. tan.

POZNAŃ: *13.05 — 14.00* Koncert gramof. *16.45 — 17.05* Kurs ang. *17.05 — 17.25* Odczyt o dziennikarstwie. *17.25 — 17.45* Silva rerum. *17.45 — 18.45* Słuch. dla dzieci. *18.55 — 19.20* Żywe słowo. *19.20 — 19.50* Interludjum muz. *20.00 — 20.15* Ze świata kobiecego. *20.15 — 21.00* Recital fort. z Warsz. *21.00 — 21.15* Gawęda reporterska. *21.15 — 22.00* Koncert z Warsz. *22.15 — 24.00* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05 — 13.00* Koncert gramof. *16.20 — 17.10* Koncert gramof. *17.45 — 18.45* Słuch. z War. *19.05 — 19.20* Odcinek powieściowy. *19.20 — 19.30* Intermezzo muz. *19.30* — 19.55 O człowieku z punktu widzenia fizyki. *20.00* Zwierzęta w służbie nauki. *20.15 — 21.00* Koncert z War. *21.15 — 22.00* Muzyka lekka. *22.00 — 22.15* Transm. z Warsz. *23.00 — 24.00* Muzyka lekka.

WILNO: *12.05 — 13.10* Muzyka gramof. *15.15 — 16.00* Transm. z Warsz. *16.00 — 16.10* „Co nas boli" wedrówki Mika po mieście. *16.15 — 17.00* Muzyka popul. *17.15 — 17.35* W świetle rampy. *17.35 — 17.45* Nieco poezji. *17.45 — 18.45* Aud. dla dzieci. *18.50 — 19.15* O odkryciu nowej planety. *19.50 — 20.15* Na szerokim świecie. *20.15 — 23 00* Transm. z Warsz. *23.00 — 24.00* Muzyka gramof.

LWÓW: *12.05 — 13.00* Koncert gramof. *17.45* Słuch. z Warsz. *18.45* Rozmaitości. *19.25 — 19.50* Transm. z Krak. *20.00* Feljeton i koncert z Warsz. *23.00 — 24.00* Muzyka lekka.

ŁÓDŹ: *12.30 — 13.30* Muzyka gramof. *16.00* Transm. z Warszawy. *16.20 — 17.05* Muzyka gramof. *17.05 — 17.25* Transm. z Pozn. *19.20 — 19.50* Transm. z Pozn. *20.00 — 24.00* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *14.15 Berlin.* Match o Puhar Davisa Anglia — Niemcy. *18.45 Berlin.* Jazz na 2 fortepianach. *20.05 Wiedeń.* Bunbury — komedja Oscara Wilde'a. *20.30 Królewiec.* „Bajadera" — operetka Kalmana. *20.30 Berlin.* „100.000 Taler", farsa. *21.45 Paryż.* Chory z urojenia, komedja Molier'a.

Rekolekcje

dla mężczyzn w kościele po - karmelickim

W ciągu Wielkiego Tygodnia od były się w kościele po - Karmelickim w Warszawie rekolekcje dla mężczyzn z inteligencji, uczęszczane bardzo licznie. Wspólna Komunja św., do której przystąpiło tysiąc kilkaset osób, zakończyła te podniosłe ćwiczenia duchowe.

Wiadomości kościelne

W piątek odprawione będą wotywy: w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana o godz. 8 rano w kaplicy Pana Jezusa.

W kościele Najświętszej Marji Panny Łaskawej (OO. Jezuitów) wotywa o godz. 10 rano przed ołtarzem Pana Jezusa.

W kościele św. Marcina (po - augustjańskim) o godz. 9 rano solenna wotywa z wystawieniem relikwij Drzewa Krzyża Św. w kaplicy Męki Pańskiej.

W kościele św. Anny (po - Bernardyńskim) ku czci Serca Jezusowego w kaplicy Matki Boskiej odprawiona będzie wotywa o godzinie 9-ej rano.

W kościele św. Antoniego (po - Reformackim odprawiona będzie wotywa o godz. 8 rano w kaplicy Serca Pana Jezusa.

W kościele św. Franciszka Serafickiego (OO. Franciszkanów) odprawiona będzie wotywa o godz. 10 rano.

W kościele św. Trójcy (po-Trynitarskim) odprawiona będzie wotywa o godz. 9 rano przed ołtarzem Pana Jezusa Nazareńskiego

W każdy piątek w Bazylice Serca Jezusowego na Michałowie (dawniej Szmulowiźnie) w myśl zarządzenia Stolicy Apostolskiej odbywa się całodzienne nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu od godz. 6 rano do 6.30 wiecz.

W sobotę odprawione będą wotywy: w kościele św. Antoniego (po - Reformackim) o godz. 8 rano przed ołtarzem Matki Boskiej.

W kościele św. Jacka (po - Dominikańskim) o godz. 7 rano solenna wotywa ku czci Matki Boskiej Różańcowej na intencję członków bractwa Różańca św. z odśpiewaniem litanji i procesją.

W kościele św. Anny (po - Bernardyńskim) o godz. 8.30 rano solenna wotywa z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu przed ołtarzem Najśw. Marji Panny; po wotywie odmówiona będzie litanja loretańska z modlitwami o nawrócenie grzeszników.

Wpływy

z podatku widowiskowego w roku 1929—30

Według danych wydziału finansowo - podatkowego magistratu w ciągu całego 1929 — 30 r. wszystkie kinematografy w Warszawie zwiedziło 13,761,023 osoby (w r. 1928 — 29 — 12,559,074), teatry w r. 1929 — 30 — 1,693,518 osób (w r. 1928 — 29 — 1,60,768), koncerty, teatrzyki, cyrk, zawody sportowe i imprezy sporadyczne razem w r. 1929 — 30 — 1,966,678 (w r. 1928 — 29 — 2,088,446), razem w r. 1929 — 30 — 17,421,219 (w r. 1928 — 29 — 16,338,288).

Wpływy z podatku widowiskowego do kasy miejskiej wyniosły w omawianym okresie rocznym, t. j. od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. ogółem 8,997,049 zł. 33 gr. (w (r. 1928 — 29 — 8,379,292 zł. 22 gr.). Z tego kinematografy dały 7,092,095 zł. 30 gr. (w roku 1928 — 29 — 6,525,752 zł. 28 gr.), teatry — 670,689 zł. 85 gr. (w r. 1928 — 28 — 657.582 zł. 50 gr.).

Największą frekwencję wykazuje w r. 1929 — 30 w kinach kwartał trzeci (październik — grudzień), w teatrach kwartał czwarty (styczeń — marzec), a na pozostałych widowiskach kwartał pierwszy (kwiecień — czerwiec włącznie).

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.